

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, otiety i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje się w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. n. Od 4-6 p. n. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 58, telefon Nr. 558. Po godz. 6-ej nie przyjmują się ogłoszenia. Zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8	4	2	— 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10	5	2,50	— 80
ZAGRANICĄ	16	8	4	— 1,50

Zmiana adresu 20 kop. Za dostarczenie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „kurjer” nie przyjmuje. Rękopisy — nie zastrzeżone do zwrotu — nie przechowujemy. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prosić S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1-iej stronie o pożyczek paristaw za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 kop. Złoty za wiersz pet. lub jego miejsce 100 kop. Ogłoszenia z wyjątkiem. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opt. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę

na kwartał I
na półrocze I
na rok 1914.

TEATR POLSKI W WILNIE (na Polnauce).
Dzisiaj, w niedzielę, 15 grudnia:
O g. 2½ po poł. „MAŻ Z LOTERJI” Krotkobiwła.
O godz. 8-jej wieczorem:
PIERWSZY RAZ „ZA GWIAZDĄ CESARZA” Meretina.
Adres. — Jutr. „Wasy i Paroka”, seny anizony.

Sala Klubu Kolejowego.
Dwa Odczyty (drugi — dalszy ciąg pierwszego)
D-ra A. Władimierskiego na temat „Bieda dzieci”.
Prof. Instyt. psycho-neur. i kursów pedagogicznych. — Bieda dzieci.
Herwoli, Jenui, niedorozwinięci, roztrzępane dzieci w domu i szkole.
Bilety od 1 rb. 75 k. do 50 kop. w kasyjarni Syrkina, a w dzień odczytu od godz. 6-jej wieczorem w sali klubu. 68060

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
Tylko dwa dni 15 i 16 grudnia. Przegląd wypadków bież. kr. dramat w 4-ch częściach, z udziałem znakomych artystów reżyserskich p. Czerniewej i p. Ugrinowa. „Młodość bogów”, fantazja w 2-ch cz. z udziałem p. Napierkowskiej.
Początek o godz. 5-jej.
w Sali „LUTIA”, просп. 5-10 DWAGA. Dzisiaj o godz. 2-jej pp. przedstawienie dla dzieci — Jerski № 8, telef. 1161. Ceny miejsc po 10 kop. dla wszystkich. 68070

WILEŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA.
SALA MIEJSKA.
W piątek 20 grudnia **Wielki Koncert Symfoniczny** pod dyr. K. Wouta, z udziałem raz 2-gi i ostatni laszy Chęsfeca.
W niedzielę 22 grudnia **Koncert muzyki narodowej żydowskiej** dyr. kapelmistrza Cejlitin.
Sprzedaż biletów codziennie w kasie Wil. Ork. Symf. (Wielka № 21, mag. out „Filharmonja”) od g. 11 do 3 i od 5½ do 7½ wiecz. 68071

SALA MIEJSKA. W sobotę 4 stycznia 1914 r. odbędzie się tylko **JEDEN KONCERT** znakomitego pianisty **JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO.**
Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego. 68857

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dzisiaj wspaniały koncert — „Wieczór Terpsychory”. — Tango Creators. — Jones — duet francuski. — Ballet fantastyczny pod z. balleriny p-ni CZEKETT. — Tańce plastyczne Salambo. — Czarna tancerka Helena Petipa i Belle Jasza. — M. Sobal, Ateja Issa, Bogarska, Nina Paszyna, Melica, Anza, Arkadiewa.
30 NIN PROGRAMU 30 NIN. — Od godz. 8 w nocy do zamknięcia restauracji Cabaret-taborin. — Restauracja otwarta do godz. 5 w nocy.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
W niedzielę 15 grudnia 2 przedstaw. Dziełno o godz. 2 pp. pod nazwą dziecięcego święta, biera udział podwodni mieszkańcy m. Egiptu. Występ dyr. cyrku W. Truzzi. Wtorek 16 grudnia 2 przedstaw. Jedno dziecko darmo, t. j. dwa za jednym biletem. Ładna rb. 4.40. Przedstawienie wieczorowe z 3 części wyrozm. produkcji, udalal bierzcie cała trupa. Występ znan. brzochożomy Rafaela Ediga. Występ podwodn. mieszka. Misa Eili i Egir. Po raz 3-ci Napoleon I w Egipte. Szczegóły w programach.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 1090.
Tylko 15 i 16 grudnia wspaniały dramat serji „Gzyne”, z udziałem w rolach głównych, czarującej Bepari i znanej Piny Meniszelli draun. współczesny w 3 części. Figurują druga zła i kłamliwa piękność, która zupełnie zawojowała bardzo kochającego ją artystę. — Tak się chce kochać, wesola farsa, śmiech bez przerwy. — Wodospady w Lapland, widoki. — Przegląd ostatnich wypadków, kron. Ceny zwyczaj.

URICEDINA STROSCHINA
Od 20 lat uznana przez lekarzy, jako niezawodny środek dla zwalczania REUMATYZMU, PODAGRY, KOLKI NERKOWEJ, KWASU MOCZOWEGO, i WSZELKICH INNYCH SKUTKÓW, JAKO WYNIKÓW DIASTEZY MOCZANOWEJ.
NA SKŁADZIE W APTEKACH.
Należy wystrzegać się naśladowstw i zwracać uwagę na markę fabryczną zatwierdzoną w Rosji oraz na faosimile: *Stroschina*
Przedstawiciel na Państwo Rosyjskie: Ignacy Lipszyc, Warszawa, Marszałkowska 120. LITERATURĘ DOSTARCZA DARMO. 60760
Fabryka chemiczna J. E. Stroschein, Berlin, S. O. 36, Wienerstr. 68 c.

Lecznica D-ra A. Domaszewicza dla potrzebujących pomocy chirurgicznej i cierpiących na choroby kobiece z udziałem położniczym. — Ambulatorjum. choroby kobiece od 11½—1½. chirurgiczne od 3¼—4¼. WILNO, Gimnazjalny № 4, dom wł. 60760

KAKAO
GEORGES BORMAN
68129

Ś. + P.
Książka Prałat WITOLD ERDMAN
opatrzonej Św. Sakramentami zmarł d. 13 grudnia r. b. w majątku „Marjampol” Wil. gub. Zwłoki zostały złożone w grobach rodzinnych w Wierzbach gub. Kow. O czym zawiadamia krewnych i znajomych stróżka Rodzina. 68991

Wybór wielki.
Skład Wyrobów Fabryki Porcelany „ĆMIELÓW”
Mińsk Lit.
ul. Zacharzewska 45, obok Syndykatu Rolniczego.
POLSKA NA PREZENTA **GWIAZDKOWE:**
Serwisy stołowe.
Garnitury do herbaty i kawy.
Szkło stołowe.
Garnitury na mywalnie.
Wazony. Żardiniery.
Figury. Binsty. 46501
Ceny fabryczne.

DZISIEJSZY NUMER „KURJERA LITIEWSKIEGO” SKŁADA SIĘ Z VIII KOLUMN.
Rewizja hasel.
Z wieków średnich pochodzi paradoks: „Opportet esse haereses”. Jakkolwiek niedorzecznym wydaje się twierdzenie, że powstawanie herezji ma swoją dobrą stronę, jednakże obrońcy przytaczają argumenty zastanawienia godne. Powiadają oni, że zaprzeczenie powszechnie uznawanych dogmatów zmusza umysły do zgłębienia na nowo właściwej treści tych wierzeń i do uprzątnięcia sobie wszystkich argumentów, prawdę stwierdzających, skutkiem tego zaś dogmat nabiera niejako nowego życia i wiara staje się gorętsza. W dziedzinie teologii, w której prawdy są wieczne i niezmiennie, maksyma powyższa może być sobie dowcipnie uzasadnionym paradoksem. Z daleko większym prawem atoli argumenty powyższe zastosowane być mogą, gdy chodzi o krytykę hasel i wskazań politycznych i społecznych. W tej dziedzinie niema prawd całkiem niezmiennych, to też zakwestjonowanie tego, co o gól mechanicznie meraz od lat powtarza, może istotnie albo chociaż nowe życie w martwiejącej formule, albo „wytarte” już hasło zastąpić innym, bardziej potrzebie czasu odpowiadającym. Obrońcy hasel dawnych zapominają zwykłe o tej dobrej stronie krytyki, dostrzegając tylko jej właściwość ujemną, podkopywanie tego, co niewzruszone być winno.
Myśli powyższe nasunęły się nam, gdyśmy niedawno spotkali w prasie polskiej dwa jednoczesne niemal wystąpienia, krytykujące hasła, ogólnie przez społeczeństwo polskie uznawane. Każdy z nas zapewne nie-

Żądać zawsze **„Bénédictine”** **MROŻONEJ**
BÉNÉDICTINE
LA GRANDE LIQUEUR FRANÇAISE

HOTEL-PENSIJONAT Cywińskich i Bernatowiczówny
WILNO,
róg Wileńskiej i Preobrażeńskiej № 1, telef. 7-98.
Pokoje z całodziennym utrzymaniem na doby lub miesięcznie, elektryczne oświetlenie, wanna. Ceny umiarkowane. 66468
Kuchnia dobra i zdrowa.

Wszystko na choinkę.
Najbogatszy wybór w detalicznych magazynach Tow. Akc. **„WIKTORJA”**
1) Prospekt. S-to Jerski № 4, naprzeciwko Banku Państwa
2) ul. Wielka № 60, naprzeciwko sztabu okręgowego.
3) Kaukaska, przy fabryce.
4) ul. Kalwaryjska № 8. 66025

Pracownia fotogr. JANABUŁHAKA
Wilno — Portowa
ogłasza przedpłatę na tom I-szy wydawnictwa p. t. „Świątynie Wileńskie”.
Cena prenumeracyjna albumu w okładce stylowej, zawierającego 39 oryginalnych planów fotogr. rb. 25. Z tego 10 rb. przy zamówieniu, reszta przy doręczeniu w terminie miesięcznym. 00000
EAU DE COLOGNE AUX FLEURS ED. PINAUD PARIS
Mieszkanie
z 8 dużych pokoi niezwłocznie do wynajęcia. S-to Jerski просп. № 11. Dowiedzieć się u stróżki. 54713

raz mówił, że obowiązkiem naszym jest „trwać i wytrwać”, lub pocięszal się, że mimo wszystko trwamy, a więc i wytrwamy. Niewątpliwie przy pierwszym swem sformułowaniu w okresie bardzo dla nas smutnym, hasło to miało treść wyrażną:
Nie wyrzeczemy się — mówilo ono — ideałów narodowych, chociażbyśmy nie widzieli w danej chwili przed sobą żadnej drogi do ich urzeczywistnienia, w najcięższych warunkach nie porzucimy posterunków, na których los nas postawił, nie porzucimy ich, choćby gdzieś czekało nas osobiście życie spokojniejsze, bogatsze i rozkośniejszej, nie porzucimy, chociażby tak zwany „zdrowy rozsądek” wykazywał nam, że obrona posturunku nie przyniesie narodowi korzyści, bo jest już on stracony.
Nie jeden może z tych, co hasło to wciąż powtarzają, byłby dziś mocno zakłopotany, gdyby się go zapytano, co właściwie przez słowa te rozumiał, jakie wyciągał z nich wskazania w różnych wypadkach konkretnych. Formułka, tak często powtarzana, stała się dla wielu zdawkowym frazesem, któremu nie przyświeca żadna myśl, niejako momenta wytartą, o nieokreślonej wartości. Dostrzedz to musiał autalentowana poetka, p. Jadwiga Marcinowska i oto w „Tygodniku Polskim” z wielką siłą słowa dowodzi, że hasło to jest „wytarte” i puste, białamutne i szkodliwe.

„Nigdy — powiada — „trwanie nie zwyciężyło przeciwności. Wszędzie, gdzie jest zwycięstwo, musiał być czynnik inny: twórczość. Nawet w najsłabiejzych i najbardziej oderwanych wypadkach, w całkiem osobistych zawiąskaniach, czy cierpieniach, każda chwila ku wybrnięciu jest nie trwaniem, ale krokiem naprzód, tworzeniem w sobie coraz to nowych i coraz silniejszych środków do walki. Wytrwałność ma tu ogromne znaczenie, lecz nie w znaczeniu, jeno właśnie w twórczości. Ciągłe i nieustannie tworzyć to jest zadaniem życia. Człowiek, który w sobie wzdobywa z siebie ciągłą twórczość, upada. O ilej bardziej i o ilej straszniej — naród”.

„Lepiej jest narodowi nie mieć żadnych hasel i znaków na sztandarze, niżli posiadać nieodpowiadające prawdzie rzeczy. Zdawkowe, więc fałszywe, hypnotyzują i rozpraszają. Hasło „trwać” jest nieubłagane, jasne, Niemasz tu żadnej „furtki”, żadnego sposobu obniżenia i zmłkczenia wielkiego nakazu, kategorycznie brzmi wymaganie ciągłego zdobywania wartości życiowych, bezwzględnie wymaga się całej skali wysiłku, a w przeciwieństwie do tego to nasze ulubione „trwamy” jest czemś nadzwyczaj elastycznym, że pokryć może wszystkie odcienia — od polowiczności do odstepstwa, bo i ten, co odstepuje, jeszcze się tak często zaślania frazesem, że i on przy czemś trwa”.

Myśli się, zdaniem naszym, p. Marcinowska, gdy przypuszcza, jak się zdaje, że hasło: trwać i wytrwać było na początku pozbawione treści, myśli się, gdy sądzi, że można stworzyć hasło, któregooby obłuda nie potrafiła opacznie wytłómaczyć. Ma jednak niewątpliwie słusność, gdy utrzymuje, że hasło „trwać” już jestnadsz niewystarczającym, że potrzebuje wyjaśnienia i uzupełnienia, że należy wprowadzić doń przeświadczenie, iż czynnikami ostania się, probierzem życia nie jest bierne znoszenie, lecz twórczość, czyn. I słusność tę uznano to nawet pismo, które stało się bezpośrednim powodem wystąpienia p. Marcinowskiej. Niebýt udatna swą odpowiedź zakoczyło ono słowami: „Pomimo nawoływania panny M., że pora nam zlikwidować te „wytarte hasła” narodowe, wolimy stać przy nich mocno, zachęcając gorąco czytelników naszych, aby się ich nie wyzywali dla żadnych świecideł i omamień. Z tem jednak zastrzeżeniem, że winniśmy je stwierdzać zawsze: czynnie”.

bronić przed gwałtem, przed niekściami politycznym, przed naporem obcych żywiołów, przed wynarodowieniem. W tej długotrwałej i zaciętej walce wyrabia się hart oporn, zbyt często jednak z ust obrońców, w pierwszych nawet szeregach stojących, padają słowa, w których brzmi nuta szlachetnej rezygnacji, która nie wierzy w wyjście z trudnej sytuacji i nakazuje jedynie wytrwanie w beznadziejnej sytuacji — do ostatka. „Co nam — wola autor — z takiej obrony — bez wiary w skutecznosc! Tyleż co i z dawniejszych zapasów krwawych, kiedy to się szło do boju nie na to, by zwyciężyć, lecz zginać zaszczytnie”.

„Jeśli my — powiada — na sprzedaż majątku polskiego komisji kolonizacyjnej odpowiemy kumpem majątku niemieckiego; jeśli na plany ukraińców wyparcia nas za Sam odpowiemy tłumem sadowieniem się we wschodnich powiatach Galicji; jeśli zalew litwacki odparać będziemy zajmowaniem przez nas placówek ekonomicznych i handlowych, dotychczas w rękę żydów pozostających — to my z biernego ratowania tego, co jeszcze pozostało, przejdziemy do czynnej obrony naszego stanu posiadania, do atakowania przeciwnika celem utrzymania się na historii nam przekazanej stanowisku”.

Przy takiej czynnej obronie niema miejsca na szlachetną rezygnację starej gwardji, co umiera; natomiast szerokie otwiera się pole dla pomysłowości, energii i rzutności społeczeństwa. A bez tych cnót niema życia, co idzie wciąż naprzód, co nowym zdobywcami i niema skutecznej obrony”.

W obydwóch wystąpieniach czuć świeże tchnienie, jakąś moc duchową, jakby przejrzanie, że od hasel szlachetnej rezygnacji przejść należy do czynów, owianych wiarą w powodzenie. Obydwa wystąpienia są przeto doniosłymi objawami naszego stanu obecnego. J. H.

Kierunki angielskiej polityki.
Anglja przeżywa w tym roku czas istotnie burzliwy. Chmury, które gromadziły się oddawna, zebrały się i skłębily. A nie wie wskazuje na to, aby się miała atmosfera polityczna rozjaśnić — przeciwnie burza właściwa nastąpi zapewne w przyszłym roku. Obecnie atmosfera jest ciężka, przynębiająca, a zdala wciąż słychać groźne pomruki gromów. Bliższym rozpatrzeniem poszczególnych kwestji z wewnętrznego życia imperjum brytańskiego postaram się zająć w artykułach następnych, na razie chciałbym nakreślić ogólny zarys drogi, po której biegnie angielska myśl polityczna, a co za tem idzie i rozwój Anglii.

W kraju tym, podobnie jak i w każdym innym wiele nurtuje pytań, są one jednak bez znaczenia, o ile nie opierają się na istotnie realnej sile. Obecnie, jak i w ciągu całego zeszłego stulecia tylko trzy grupy polityczne mają znaczenie, a co za tem idzie trzy myśli ważną na szali nawy państwowej. Stronnictwami temi są konserwatyści, liberali i wreszcie nacjonalisci, czyli posłowie irlandzcy. Tych ostatnich należy jednak odrazu wykreślić, pomijając bowiem to, że znaczenie swoje zawdzięczają jedynie malej różnicy liczebnej między konserwatystami a liberalami, a więc przez to tworzą języcezek u wagi, ale i ze względu na

to, że postawie irlandzcy właściciele idei ogólnopolskiej zupełnie nie mają. Wychodzi to poza ich program. Walczą oni o wyodrębnienie Irlandji, o zdobycie dla niej jaknajwiększych przywilejów. Inne kwestje wychodzą poza zakres ich myśli politycznej i zajmują się nimi jedynie dążąc, aby, zachowując na innym polu, znaleźć poparcie swoich interesów.

Między liberalami, lub jak się przyjęło nazywać, radykałami i konserwatystami, czyli unionistami, (co już dzisiaj jest to samo), jest zasadnicza różnica w sposobie myślenia. Pierwsi chcą bowiem iść drogami nieznanymi i niewypróbowanymi, szukając przyszłości w przewrotach politycznych, podczas kiedy drudzy chcą iść drogą utartą, drogą stopniowego rozwoju, drogą ewolucji. Błędnym jest jednak mniemanie, że stronnictwo to jest synonimem zacofania. Stronnictwo konserwatywne bowiem przeprowadziło w parlamencie równie wielką ilość praw demokratycznych, co i liberalowie. Pracowało ono nad udoskonaleniem bytu klasy robotniczej, a wielkie zasługi położyło pracując koło rozwoju całego państwa i jego kolonii.

Dopiero jednak w ostatniej ćwierci XIX wieku zaczęła się wykluwać myśl polityczna rozwoju państwa w tych kształtach, w jakich obecnie wystąpiła ona zupełnie wyraźnie i świadomie. Gabinet liberalny pracuje nad wyodrębnieniem Irlandji, nie kończy jednak na tem. Jego dążeniem wygłaszaniem, jako punkt programu stronnictwa jest wyodrębnienie Szkocji i Walji. Chce on, aby wszystkie kraje, z których składa się zjednoczone Królestwo, miały swoje samorządy, swoje parlamenty, swoją niezależność taką, jaką się cieszą odległe kolonie, połączone łańcuchem jeno z matczyną.

Jest to idea poornie odświeżająca. Jak wszelkie idee nowe, nieznaną, pociągają za sobą rój doktrynerów politycznych, którzy czując niedokładność i ulomność obecnych stosunków, w nowych drogach widzą wyzwolenie. Nie można nie przyznać, zwłaszcza polakowi, że wiele rozum politycznego się mieści w poglądzie polityków liberalnych, że najlepszą gwarancją jedności państwowej jest wolność i niezależność jej części. Ale jest to właśnie cecha doktrynerów politycznych, jeśli się stosuje głęboką i rozumną myśl bez zastosowania i w nieodpowiednich warunkach. Niema nic np. słusniejszego, jak dążenie do równości obywatelskiej wszystkich poddanych, ale gdyby Anglja dała równą prawa w rządzie centralnym wszystkim plemionom w jej posiadłościach, państwo pod naciskiem barbarzyńskiej masy zatraciłoby swój charakter i w końcu zapewne przestałoby istnieć. Jest to tylko przykład, ale użyłem go dla ilustracji mego rozumowania politycznego.

Jeżeli liberali istotnie zdołają przeprowadzić swój program, to pełną państwo na tory znane już wprawdzie ludzkości, ale wykazujące zawsze osłabienie zewnętrzne. Gdyby Anglja nie miała zlewających się coraz bardziej Niemiec przed sobą, warunki byłyby inne. Historia zaś Anglii właśnie uczy, że ta sama Irlandja w czasie, gdy miała swój parlament, to jest w końcu XVIII stulecia wyżytkowała trudności, w jakich znalazła się Anglja wobec wrogów zewnętrznych na swoją korzyść jedynie, bynajmniej nie myśląc o innych częściach państwa. Rozluźnienie części organizmu państwowego zawsze oznaczało osłabienie zewnętrzne tego państwa.

Idea liberalów angielskich jest przewrotna, jest ona nie zgodna z całym biegiem historycznego rozwoju Zjednoczonego Królestwa. Podobnie, jak w dziejach Polski monarchowie wysłali się ku temu, aby Litwę i Ruś jaknajbardziej związać w jeden organizm z Koroną, podobnie zupełnie królowie Anglii wciąż dążyli do zaciskania unji między Anglja a Walj, Szkocja i Irlandja. Było tam wiele błędów, wiele niedoświadczenia, wiele grzechów nawet, atoli idea była zasadniczo ta sama, ażeby możliwe utrzymać całość nawy państwowej. Nie jest to zresztą bynajmniej cechą dżędów Anglii i Polski. A należy przyznać, że i odwrócić unii jest najlepiej ze wszystkich stronnictw cenią polaków, jako czynnik polityczny w Srodkowej Europie.

zalozyciel, utrzymuje się dotąd w całej pełni z żelazną konsekwencją. Zmiana, mało jeszcze widoczna, polega na tem, że polityka stała się w piśmie wszystkim, rugując część liberalną na miejsce posiednie. Ze stanowiska polityki reaguje dziś „Now. Wr.“ nawet na literaturę i całe życie bieżące. Mojem zdaniem wywołał to musi powolny upadek pisma, czego objawy już są: dochód z prenumeraty i ogłoszeń od lat paru stopniowo się zmniejsza.

Gazecie „Now. Wremia“ zdobyli miejsce naczelne w prasie wielki talent literacki samego Suworina i jego umiejętność dobierania sobie współpracowników, „umiejących pisać“. Suworin rozumował, że żaden bardziej utalentowany dziennikarz nie da się nagiąć do roli posłusznego echa poglądów cudzych — to też tacy współpracownicy zajmowali u niego zawsze stanowisko poniekąd autonomiczne. Mogli w tem samym „Now. Wr.“ polemizować choćby z samym redaktorem. Właśnie ze strony czyniło czasem wrażenie rażące, ale miało i swoje korzyści praktyczne, które Suworin także rozumiał i umiał je wyzyskać. Wątpliwość nie ulega, że tylko wielka wartość literacka pisma mogła mu zjednać powodzenie, bo kierunek jego nigdy nie był popularny. Ale wraz z powodzeniem popularyzował się i ten kierunek. Niepostrzeżenie dla samej siebie opinia publiczna w wielu sprawach poddawała się nowowremieńskiej falsyfikacji. Między innymi i nawet głównie w sprawach polskich. Wszystko, co się tu pisało o nas, nawet wtedy, kiedy ni by zwracano się wprost do polaków — pisało, mając na oku wyłącznie rosyjan. „Now. Wr.“ ani samo było tak naiwne, ani przypuszczało tyle naiwności u polaków, by oczekiwać, że jakieś jego słowa o pojednaniu, o miłości, wygłoszone na wiatr, mogą być przez nas z dobrą wiarą przyjęte. Ale to było potrzebne do tego, by obce życie naszemu koła rosyjskie otrzymały wrażenie, że i „Now. Wr.“ bronią interesów rosyjskich, zajmuje względem polaków stanowisko w gruncie rzeczy pojednawcze, niestety, bez wzajemności. Bardzo rzadko zdarzało się jednak, że i pewne pisma nasze szły na lep takiego obłudnego frazesu i wywiązywała się krótka dyskusja. Zawsze okazywała się bezcelową i zawadną.

Wpływ falszowania opinii publicznej siegał daleko poza sferę duchową bliżką piśmu. Pojmowanie katolicyzmu, jako siły bojującej, zafowanej, najściślej związanej z tem, co rosyjanie wkładają w pojęcie o „jezuityzmie“, dalej — przedstawienie stosunku szlachty polskiej do ludu, jako plantatorów do „bydła“ — to wszystko padło, jak na grunt podatny — i odpowiednio ukształtowało poglądy również sfer radykalnych rosyjskich — na nasze duchowieństwo, na naszą szlachtę, na nasz stosunek do ludu. Podczas drugiej Dumi zdarzyło mi się raz dłużej rozmawiać w gronie jej członków frakcji socjalno-rewolucyjnej. Duchowieństwu i szlachcie naszej stawali zarzuty, wyjęte żywcem z „Now. Wr.“. Postarałem się wytłumaczyć, dlaczego bez względu na osobiste poglądy społeczne, duchowieństwo nasze u każdego polaka i każdego wogóle człowieka, choćby był ateistą, zasługuje tylko na szacunek. Wyjaśniłem, że poprawniejszego stosunku do ludu, jaki istnieje u nas obecnie, niema ani w Rosji, ani gdzieindziej. Leader frakcji, teraz już nie pamiętam jego nazwiska, odpowiedział mi:

— To, co pan mówił, jest zrozumiałe i przekonujące. Ale to jest dla nas nowością, my to słyszemy pierwszy raz. A to szkoda, bo i nam wydaje się czasem dziwnem i nie-naturalnem, iżby inteligencja polska była zacofana i antydemokratyczna.

W okresie przedrewolucyjnym stary Suworin przeżył kilka miesięcy wahania. Były momenty, kiedy, pomijając etapy pośrednie, gotów był przerzucić się z jednej ostateczności do drugiej: do uznania, że przyszłość i potęga Rosji leżą w jej przeksztalceniu na państwo federacyjne. Stanowczo tego ani razu nie wyraził, ale już przygotowywał na wszelki wypadek do tego grunt, między innymi w swych feljtonowych listach politycznych. Wtedy też ukazał się jedyny za czas istnienia „Now. Wr.“ artykuł, gorąco przemawiający za autonomją polską, wydrukowany w dziale redakcyjnym bez wszelkich zastrzeżeń, p. t. „Prawda polska“, z podpisem p. Józefa Kuczyńskiego.

Suworin miał o polakach i życiu polskiem bardzo mętne pojęcia i wiedział to, a z tego względu, by nie być zaskoczonym, wolał żywić przesadne obawy i przesadnie wysokie rozumienie o zaletach polaków, u-tylując w rozmowach prywatnych, że rosyjanie na żadnym polu kroku im dotrzeć nie mogą. To stanowisko było praktycznie dla niego dogodnie, bo tłumaczyło jego wrogi stosunek do równoprawienia. Ale nie tkwiła tu sama obłuda. Suworin naprawdę się obawiał: a nuż tak jest istotnie; a nuż, w razie równoprawienia, polacy, wycekwawszy jakiegoś momentu dogodnego, wysuną się na czoło zrazu w Rosji, a potem i w całej słowiańszczyźnie. To też, kiedy w organie jego syna „Rusi“, otwarty został szeroki dział „głosew polskich“, z uwagą i ciekawością je studiował. Zdaje się, że go uspokoiły, bo naprawde naogół

były wyrazem raczej niemości, niż sily polskiej. Istotna myśl i sila polska omiły to źródło.

Zyskanie przez „Rus“ wielkiej poczytności stawiało Suworina w położeniu gracza bez przegranej. Gdyby zwyciężył kierunek, jaki obrało to pismo i gdyby „Now. Wr.“ upaść miało, to jednak i wtedy na czele prasy rosyjskiej utrzymałby się Suworinowie.

Od chwili jednak, kiedy głupota i niezdarność rewolucji stała się dla starego Suworina oczywistą i przelała go nieomal zgroza — stanowczo i już ostatecznie stanął po stronie starej Rosji i nadal kierunkowi „Now. Wr.“ że żelazną konsekwencją, jaką utrzymuje po dziś dzień.

Trzeba uznać, że nie licząc się z interesem osobistym, Suworin podał od tego czasu pod supremację polityki wszystko w piśmie. Kiedy uprzednio stało u niego na pierwszym planie: „jak napisano“, dzięki czemu mógł przyćmiwać do pisma takie talenty, jak Czewch, Potapenko, Amfiteatrow i in. — obecnie wyłącznie poczęło decydować: „co napisano“. Stąd koło współpracowników zwężono się, ale za to wszyscy w redakcji zostali ściśle dostrojeni do kamertonu, stając się posłusznym jego odbiciem.

Niejaką autonomizację zachował Mienszykow, zdarzało się jednak, że i jego artykuły stary Suworin odrzucał. To, czym jest obecnie „Now. Wr.“, dają mu jeszcze stare, doświadczone pióra. Kiedy ich zabraknie, pismo z natury rzeczy zejdzie na poziom takiego „Golos Moskwy“, t. j. na poziom niemości. Odpowiednio obniżyć się muszą i wpływy pisma.

Obecnie redaktorem głównym jest drugi syn starego Suworina, Michal, o którym, jako o człowieku, nie, oprócz dobrego, powiedzić nie można: pracowity, sumienny, sympatyczny, ale który na czele wielkiego organu politycznego stoi nie z powołania, lecz z urodzenia. Kierunku nie stwarzał i nie stwarza. Wytłakają go sesje redakcyjne. Kierunek to ultra reakcyjnego nacjonalizmu w stosunku do ludności nierysyjskiej i demokratycznego liberalizmu w stosunku do ludności rosyjskiej. Jest to naturalnie wprzeżenie do jednego wozu raka i labezdzia, najniezawodniejszy środek, aby wóz stał na jednym i tem samym miejscu.

Jeżeli ma być powodzeniem nie dopuszczając poza granicami Wielkiej Rosji zawiązek imperjalizmu, to takie powodzenie, „Now. Wr.“ jeszcze świecić może, ale pod każdym innym względem kierunek, jaki przybrało, obecnie mu same rozozarowania. Najjaskrawszy wyraz tym rozozarowaniom daje zwykle Mienszykow.

Ze współpracowników „Now. Wr.“ wyróżnić można muzyka i kompozytora oper, Michala Iwanowa, syna polki, który miał przed laty dłuższą audjencję u Leona XIII i wogóle bardzo interesuje się katolicyzmem. Przyczynia się on poniekąd, że występy tu naszych muzyków i artystów znajdują w „Now. Wr.“ echo żywcem.

P. Aleksander Stolypin, brat zmarłego ministra, dał wyraz swoim istotnym uczuciom parę miesięcy temu w Grodnie, kiedy od zabranych tam 6-ciu obywateli rosyjskich przyjął mandat o podjęcie starań o odebranie polakom i tych trzech mieście w Radzie Państwa, jakie im jeszcze od gubernji litewskich pozostały. Jako prezes Tow. „Jedności słowiańskiej“, czuje się czasem obowiązany rzucić kwaśny uśmiech w stronę polaków. On to właśnie radził nam rzecze się Chelmszczyzny, obiecując, że wzamian otrzymamy możliwość swobodnie „rozmacliwac rękami“ w Królestwie. Po śmierci Filewicza obwieścił, że jest to „wielka strata dla całej słowiańszczyzny“. Do tego p. Wergun ze Iżą w oku dodał, że przyjdzie czas, kiedy o mogile Filewicza przypomną sobie „wzdzięcni polacy“.

W rękach tego p. Werguna bodaj ześrodkowuje się obecnie ster spraw polskich w szczególności i słowiańskich w ogólności. Jest to rusin z Galicji.

Pod sztandar bezwzględnej panrusyzmu przetrzcili się byli filozof Rozanow, pisujący dziś także niekiedy i artykuły wstępne polityczne.

Jeszcze kiedy sprawodawcą „Now. Wr.“ z Dumy był p. Pilenko, zainaugurowało to pismo zwyczaj zupełnego pomijania, albo zbywania kilku niedokładnymi słowy tych mów polskich, których treść mogłaby nasunąć czytelnikom niewłaściwe myśli i wnioski. Od tego czasu ustaliło się to i w tych sprawozdaniach na pierwszym miejscu stawić tendencyjność i dopiero na drugim — dokładność. Obecnie sprawodawcami są niejaki p. Ksinnin i ultra nacjonalistyczny p. Kikanorow. Mowy polskie stale traktowane są i komunikowane tak, by odjąć im w oczach czytelników wszelką wartość.

Pilenko, obecny profesor, opowiadał jednemu z naszych posłów, że na którymś z jubileuszów zwrócił się był do starego Suworina z propozycją tej treści: „W wieleci wawrzyńowym pana brakuje jednego listca, brakuje pojednawczego zwrócenia się do polaków. Być może w tej chwili...“ Ale tu Suworin w młeczeniu energicznie zamachał rękoma i na tem się skończyło. „Ten gest“ energiczny przekazał zmarły w spużdzinie swemu piśmu

by wyrazem raczej niemości, niż sily polskiej. Istotna myśl i sila polska omiły to źródło.

Zyskanie przez „Rus“ wielkiej poczytności stawiało Suworina w położeniu gracza bez przegranej. Gdyby zwyciężył kierunek, jaki obrało to pismo i gdyby „Now. Wr.“ upaść miało, to jednak i wtedy na czele prasy rosyjskiej utrzymałby się Suworinowie.

Od chwili jednak, kiedy głupota i niezdarność rewolucji stała się dla starego Suworina oczywistą i przelała go nieomal zgroza — stanowczo i już ostatecznie stanął po stronie starej Rosji i nadal kierunkowi „Now. Wr.“ że żelazną konsekwencją, jaką utrzymuje po dziś dzień.

Trzeba uznać, że nie licząc się z interesem osobistym, Suworin podał od tego czasu pod supremację polityki wszystko w piśmie. Kiedy uprzednio stało u niego na pierwszym planie: „jak napisano“, dzięki czemu mógł przyćmiwać do pisma takie talenty, jak Czewch, Potapenko, Amfiteatrow i in. — obecnie wyłącznie poczęło decydować: „co napisano“. Stąd koło współpracowników zwężono się, ale za to wszyscy w redakcji zostali ściśle dostrojeni do kamertonu, stając się posłusznym jego odbiciem.

Niejaką autonomizację zachował Mienszykow, zdarzało się jednak, że i jego artykuły stary Suworin odrzucał. To, czym jest obecnie „Now. Wr.“, dają mu jeszcze stare, doświadczone pióra. Kiedy ich zabraknie, pismo z natury rzeczy zejdzie na poziom takiego „Golos Moskwy“, t. j. na poziom niemości. Odpowiednio obniżyć się muszą i wpływy pisma.

Obecnie redaktorem głównym jest drugi syn starego Suworina, Michal, o którym, jako o człowieku, nie, oprócz dobrego, powiedzić nie można: pracowity, sumienny, sympatyczny, ale który na czele wielkiego organu politycznego stoi nie z powołania, lecz z urodzenia. Kierunku nie stwarzał i nie stwarza. Wytłakają go sesje redakcyjne. Kierunek to ultra reakcyjnego nacjonalizmu w stosunku do ludności nierysyjskiej i demokratycznego liberalizmu w stosunku do ludności rosyjskiej. Jest to naturalnie wprzeżenie do jednego wozu raka i labezdzia, najniezawodniejszy środek, aby wóz stał na jednym i tem samym miejscu.

Jeżeli ma być powodzeniem nie dopuszczając poza granicami Wielkiej Rosji zawiązek imperjalizmu, to takie powodzenie, „Now. Wr.“ jeszcze świecić może, ale pod każdym innym względem kierunek, jaki przybrało, obecnie mu same rozozarowania. Najjaskrawszy wyraz tym rozozarowaniom daje zwykle Mienszykow.

Ze współpracowników „Now. Wr.“ wyróżnić można muzyka i kompozytora oper, Michala Iwanowa, syna polki, który miał przed laty dłuższą audjencję u Leona XIII i wogóle bardzo interesuje się katolicyzmem. Przyczynia się on poniekąd, że występy tu naszych muzyków i artystów znajdują w „Now. Wr.“ echo żywcem.

P. Aleksander Stolypin, brat zmarłego ministra, dał wyraz swoim istotnym uczuciom parę miesięcy temu w Grodnie, kiedy od zabranych tam 6-ciu obywateli rosyjskich przyjął mandat o podjęcie starań o odebranie polakom i tych trzech mieście w Radzie Państwa, jakie im jeszcze od gubernji litewskich pozostały. Jako prezes Tow. „Jedności słowiańskiej“, czuje się czasem obowiązany rzucić kwaśny uśmiech w stronę polaków. On to właśnie radził nam rzecze się Chelmszczyzny, obiecując, że wzamian otrzymamy możliwość swobodnie „rozmacliwac rękami“ w Królestwie. Po śmierci Filewicza obwieścił, że jest to „wielka strata dla całej słowiańszczyzny“. Do tego p. Wergun ze Iżą w oku dodał, że przyjdzie czas, kiedy o mogile Filewicza przypomną sobie „wzdzięcni polacy“.

W rękach tego p. Werguna bodaj ześrodkowuje się obecnie ster spraw polskich w szczególności i słowiańskich w ogólności. Jest to rusin z Galicji.

Pod sztandar bezwzględnej panrusyzmu przetrzcili się byli filozof Rozanow, pisujący dziś także niekiedy i artykuły wstępne polityczne.

Jeszcze kiedy sprawodawcą „Now. Wr.“ z Dumy był p. Pilenko, zainaugurowało to pismo zwyczaj zupełnego pomijania, albo zbywania kilku niedokładnymi słowy tych mów polskich, których treść mogłaby nasunąć czytelnikom niewłaściwe myśli i wnioski. Od tego czasu ustaliło się to i w tych sprawozdaniach na pierwszym miejscu stawić tendencyjność i dopiero na drugim — dokładność. Obecnie sprawodawcami są niejaki p. Ksinnin i ultra nacjonalistyczny p. Kikanorow. Mowy polskie stale traktowane są i komunikowane tak, by odjąć im w oczach czytelników wszelką wartość.

Pilenko, obecny profesor, opowiadał jednemu z naszych posłów, że na którymś z jubileuszów zwrócił się był do starego Suworina z propozycją tej treści: „W wieleci wawrzyńowym pana brakuje jednego listca, brakuje pojednawczego zwrócenia się do polaków. Być może w tej chwili...“ Ale tu Suworin w młeczeniu energicznie zamachał rękoma i na tem się skończyło. „Ten gest“ energiczny przekazał zmarły w spużdzinie swemu piśmu

by wyrazem raczej niemości, niż sily polskiej. Istotna myśl i sila polska omiły to źródło.

Zyskanie przez „Rus“ wielkiej poczytności stawiało Suworina w położeniu gracza bez przegranej. Gdyby zwyciężył kierunek, jaki obrało to pismo i gdyby „Now. Wr.“ upaść miało, to jednak i wtedy na czele prasy rosyjskiej utrzymałby się Suworinowie.

Od chwili jednak, kiedy głupota i niezdarność rewolucji stała się dla starego Suworina oczywistą i przelała go nieomal zgroza — stanowczo i już ostatecznie stanął po stronie starej Rosji i nadal kierunkowi „Now. Wr.“ że żelazną konsekwencją, jaką utrzymuje po dziś dzień.

Trzeba uznać, że nie licząc się z interesem osobistym, Suworin podał od tego czasu pod supremację polityki wszystko w piśmie. Kiedy uprzednio stało u niego na pierwszym planie: „jak napisano“, dzięki czemu mógł przyćmiwać do pisma takie talenty, jak Czewch, Potapenko, Amfiteatrow i in. — obecnie wyłącznie poczęło decydować: „co napisano“. Stąd koło współpracowników zwężono się, ale za to wszyscy w redakcji zostali ściśle dostrojeni do kamertonu, stając się posłusznym jego odbiciem.

Niejaką autonomizację zachował Mienszykow, zdarzało się jednak, że i jego artykuły stary Suworin odrzucał. To, czym jest obecnie „Now. Wr.“, dają mu jeszcze stare, doświadczone pióra. Kiedy ich zabraknie, pismo z natury rzeczy zejdzie na poziom takiego „Golos Moskwy“, t. j. na poziom niemości. Odpowiednio obniżyć się muszą i wpływy pisma.

Obecnie redaktorem głównym jest drugi syn starego Suworina, Michal, o którym, jako o człowieku, nie, oprócz dobrego, powiedzić nie można: pracowity, sumienny, sympatyczny, ale który na czele wielkiego organu politycznego stoi nie z powołania, lecz z urodzenia. Kierunku nie stwarzał i nie stwarza. Wytłakają go sesje redakcyjne. Kierunek to ultra reakcyjnego nacjonalizmu w stosunku do ludności nierysyjskiej i demokratycznego liberalizmu w stosunku do ludności rosyjskiej. Jest to naturalnie wprzeżenie do jednego wozu raka i labezdzia, najniezawodniejszy środek, aby wóz stał na jednym i tem samym miejscu.

Jeżeli ma być powodzeniem nie dopuszczając poza granicami Wielkiej Rosji zawiązek imperjalizmu, to takie powodzenie, „Now. Wr.“ jeszcze świecić może, ale pod każdym innym względem kierunek, jaki przybrało, obecnie mu same rozozarowania. Najjaskrawszy wyraz tym rozozarowaniom daje zwykle Mienszykow.

Ze współpracowników „Now. Wr.“ wyróżnić można muzyka i kompozytora oper, Michala Iwanowa, syna polki, który miał przed laty dłuższą audjencję u Leona XIII i wogóle bardzo interesuje się katolicyzmem. Przyczynia się on poniekąd, że występy tu naszych muzyków i artystów znajdują w „Now. Wr.“ echo żywcem.

P. Aleksander Stolypin, brat zmarłego ministra, dał wyraz swoim istotnym uczuciom parę miesięcy temu w Grodnie, kiedy od zabranych tam 6-ciu obywateli rosyjskich przyjął mandat o podjęcie starań o odebranie polakom i tych trzech mieście w Radzie Państwa, jakie im jeszcze od gubernji litewskich pozostały. Jako prezes Tow. „Jedności słowiańskiej“, czuje się czasem obowiązany rzucić kwaśny uśmiech w stronę polaków. On to właśnie radził nam rzecze się Chelmszczyzny, obiecując, że wzamian otrzymamy możliwość swobodnie „rozmacliwac rękami“ w Królestwie. Po śmierci Filewicza obwieścił, że jest to „wielka strata dla całej słowiańszczyzny“. Do tego p. Wergun ze Iżą w oku dodał, że przyjdzie czas, kiedy o mogile Filewicza przypomną sobie „wzdzięcni polacy“.

W rękach tego p. Werguna bodaj ześrodkowuje się obecnie ster spraw polskich w szczególności i słowiańskich w ogólności. Jest to rusin z Galicji.

Pod sztandar bezwzględnej panrusyzmu przetrzcili się byli filozof Rozanow, pisujący dziś także niekiedy i artykuły wstępne polityczne.

Jeszcze kiedy sprawodawcą „Now. Wr.“ z Dumy był p. Pilenko, zainaugurowało to pismo zwyczaj zupełnego pomijania, albo zbywania kilku niedokładnymi słowy tych mów polskich, których treść mogłaby nasunąć czytelnikom niewłaściwe myśli i wnioski. Od tego czasu ustaliło się to i w tych sprawozdaniach na pierwszym miejscu stawić tendencyjność i dopiero na drugim — dokładność. Obecnie sprawodawcami są niejaki p. Ksinnin i ultra nacjonalistyczny p. Kikanorow. Mowy polskie stale traktowane są i komunikowane tak, by odjąć im w oczach czytelników wszelką wartość.

Pilenko, obecny profesor, opowiadał jednemu z naszych posłów, że na którymś z jubileuszów zwrócił się był do starego Suworina z propozycją tej treści: „W wieleci wawrzyńowym pana brakuje jednego listca, brakuje pojednawczego zwrócenia się do polaków. Być może w tej chwili...“ Ale tu Suworin w młeczeniu energicznie zamachał rękoma i na tem się skończyło. „Ten gest“ energiczny przekazał zmarły w spużdzinie swemu piśmu

by wyrazem raczej niemości, niż sily polskiej. Istotna myśl i sila polska omiły to źródło.

Zyskanie przez „Rus“ wielkiej poczytności stawiało Suworina w położeniu gracza bez przegranej. Gdyby zwyciężył kierunek, jaki obrało to pismo i gdyby „Now. Wr.“ upaść miało, to jednak i wtedy na czele prasy rosyjskiej utrzymałby się Suworinowie.

Od chwili jednak, kiedy głupota i niezdarność rewolucji stała się dla starego Suworina oczywistą i przelała go nieomal zgroza — stanowczo i już ostatecznie stanął po stronie starej Rosji i nadal kierunkowi „Now. Wr.“ że żelazną konsekwencją, jaką utrzymuje po dziś dzień.

Trzeba uznać, że nie licząc się z interesem osobistym, Suworin podał od tego czasu pod supremację polityki wszystko w piśmie. Kiedy uprzednio stało u niego na pierwszym planie: „jak napisano“, dzięki czemu mógł przyćmiwać do pisma takie talenty, jak Czewch, Potapenko, Amfiteatrow i in. — obecnie wyłącznie poczęło decydować: „co napisano“. Stąd koło współpracowników zwężono się, ale za to wszyscy w redakcji zostali ściśle dostrojeni do kamertonu, stając się posłusznym jego odbiciem.

Niejaką autonomizację zachował Mienszykow, zdarzało się jednak, że i jego artykuły stary Suworin odrzucał. To, czym jest obecnie „Now. Wr.“, dają mu jeszcze stare, doświadczone pióra. Kiedy ich zabraknie, pismo z natury rzeczy zejdzie na poziom takiego „Golos Moskwy“, t. j. na poziom niemości. Odpowiednio obniżyć się muszą i wpływy pisma.

Obecnie redaktorem głównym jest drugi syn starego Suworina, Michal, o którym, jako o człowieku, nie, oprócz dobrego, powiedzić nie można: pracowity, sumienny, sympatyczny, ale który na czele wielkiego organu politycznego stoi nie z powołania, lecz z urodzenia. Kierunku nie stwarzał i nie stwarza. Wytłakają go sesje redakcyjne. Kierunek to ultra reakcyjnego nacjonalizmu w stosunku do ludności nierysyjskiej i demokratycznego liberalizmu w stosunku do ludności rosyjskiej. Jest to naturalnie wprzeżenie do jednego wozu raka i labezdzia, najniezawodniejszy środek, aby wóz stał na jednym i tem samym miejscu.

Jeżeli ma być powodzeniem nie dopuszczając poza granicami Wielkiej Rosji zawiązek imperjalizmu, to takie powodzenie, „Now. Wr.“ jeszcze świecić może, ale pod każdym innym względem kierunek, jaki przybrało, obecnie mu same rozozarowania. Najjaskrawszy wyraz tym rozozarowaniom daje zwykle Mienszykow.

Ze współpracowników „Now. Wr.“ wyróżnić można muzyka i kompozytora oper, Michala Iwanowa, syna polki, który miał przed laty dłuższą audjencję u Leona XIII i wogóle bardzo interesuje się katolicyzmem. Przyczynia się on poniekąd, że występy tu naszych muzyków i artystów znajdują w „Now. Wr.“ echo żywcem.

P. Aleksander Stolypin, brat zmarłego ministra, dał wyraz swoim istotnym uczuciom parę miesięcy temu w Grodnie, kiedy od zabranych tam 6-ciu obywateli rosyjskich przyjął mandat o podjęcie starań o odebranie polakom i tych trzech mieście w Radzie Państwa, jakie im jeszcze od gubernji litewskich pozostały. Jako prezes Tow. „Jedności słowiańskiej“, czuje się czasem obowiązany rzucić kwaśny uśmiech w stronę polaków. On to właśnie radził nam rzecze się Chelmszczyzny, obiecując, że wzamian otrzymamy możliwość swobodnie „rozmacliwac rękami“ w Królestwie. Po śmierci Filewicza obwieścił, że jest to „wielka strata dla całej słowiańszczyzny“. Do tego p. Wergun ze Iżą w oku dodał, że przyjdzie czas, kiedy o mogile Filewicza przypomną sobie „wzdzięcni polacy“.

W rękach tego p. Werguna bodaj ześrodkowuje się obecnie ster spraw polskich w szczególności i słowiańskich w ogólności. Jest to rusin z Galicji.

Pod sztandar bezwzględnej panrusyzmu przetrzcili się byli filozof Rozanow, pisujący dziś także niekiedy i artykuły wstępne polityczne.

Jeszcze kiedy sprawodawcą „Now. Wr.“ z Dumy był p. Pilenko, zainaugurowało to pismo zwyczaj zupełnego pomijania, albo zbywania kilku niedokładnymi słowy tych mów polskich, których treść mogłaby nasunąć czytelnikom niewłaściwe myśli i wnioski. Od tego czasu ustaliło się to i w tych sprawozdaniach na pierwszym miejscu stawić tendencyjność i dopiero na drugim — dokładność. Obecnie sprawodawcami są niejaki p. Ksinnin i ultra nacjonalistyczny p. Kikanorow. Mowy polskie stale traktowane są i komunikowane tak, by odjąć im w oczach czytelników wszelką wartość.

Pilenko, obecny profesor, opowiadał jednemu z naszych posłów, że na którymś z jubileuszów zwrócił się był do starego Suworina z propozycją tej treści: „W wieleci wawrzyńowym pana brakuje jednego listca, brakuje pojednawczego zwrócenia się do polaków. Być może w tej chwili...“ Ale tu Suworin w młeczeniu energicznie zamachał rękoma i na tem się skończyło. „Ten gest“ energiczny przekazał zmarły w spużdzinie swemu piśmu

Jeżeli liberali istotnie zdołają przeprowadzić swój program, to pełną państwo na tory znane już wprawdzie ludzkości, ale wykazujące zawsze osłabienie zewnętrzne. Gdyby Anglja nie miała zlewających się coraz bardziej Niemiec przed sobą, warunki byłyby inne. Historia zaś Anglii właśnie uczy, że ta sama Irlandja w czasie, gdy miała swój parlament, to jest w końcu XVIII stulecia wyżytkowała trudności, w jakich znalazła się Anglja wobec wrogów zewnętrznych na swoją korzyść jedynie, bynajmniej nie myśląc o innych częściach państwa. Rozluźnienie części organizmu państwowego zawsze oznaczało osłabienie zewnętrzne tego państwa.

Idea liberalów angielskich jest przewrotna, jest ona nie zgodna z całym biegiem historycznego rozwoju Zjednoczonego Królestwa. Podobnie, jak w dziejach Polski monarchowie wysłali się ku temu, aby Litwę i Ruś jaknajbardziej związać w jeden organizm z Koroną, podobnie zupełnie królowie Anglii wciąż dążyli do zaciskania unji między Anglja a Walj, Szkocja i Irlandja. Było tam wiele błędów, wiele niedoświadczenia, wiele grzechów nawet, atoli idea była zasadniczo ta sama, ażeby możliwe utrzymać całość nawy państwowej. Nie jest to zresztą bynajmniej cechą dżędów Anglii i Polski. A należy przyznać, że i odwrócić unii jest najlepiej ze wszystkich stronnictw cenią polaków, jako czynnik polityczny w Srodkowej Europie.

Edward Weryho. Londyn, 7 grudnia.

Feljton krakowski.

(Doroczna wystawa związku artystycznego „Sztuka“ — Z teatru: Premjery polskich autorów. Szekspir w inscenizacji Pawlikowskiego).

Kraków, w grudniu.

Jak lat poprzednich, tak i w tym roku, wystąpił związek artystów polskich „Sztuka“ ze swym plonem dorocznym. Jest to wystawa przygotowana, poprzedzająca wystąpienie „Sztuki“ w międzynarodowych salach artystycznych w Wenecji, gdzie reprezentować będzie polski pędzel i duto szeregiem prac, z których niejedną podziwiać możemy już dziś w krakowskim „Pałacu sztuki“.

Skład wystawy jest bardzo ciekawy i ze stanowiska artystycznego harmonijny. Dzieła rozmieszczone nie według nazwisk, lecz twórczego pokrewieństwa, uwzględniając doskonale gradację tonów i kolorystyki. Zaraz na wstępie wita nas ten barwny akord tła i postaci, od najcieplejszych i najjaskrawszych kolorów przechodzący do tonów zimnych, zmatowianych.

Axentowicz, Boznańska, Duniowski, Falat, Filipkiewicz, Gwoźdecki, Hofman, Jaroeki, Kamocki, Malczewski, Mehoffer, Sichulski, Szczepkowski i Weiss, oto w licznym szeregu wystawców nazwiska, dobrze dla sztuki polskiej zasłużone, zdołające wydatnie niejedną kartę w historii jej rozwoju z lat ostatnich.

Taki „Powrót nowożeńców na Huculszczyznę“, pędzla Sichulskiego, jest dziełem naprawdę dominującym, znakomitą w tężyznie i rozmachu, oryginalnym w kompozycji, w zestawieniu i kolorze wybijającym się niemal na plan pierwszy. Zbyt sztywna i nieco za zimna „Wiosna“, mniej szczęśliwy w ruchu „Watazka“, świetna za to studja z Podola dopełniają całokształt, dobrze świadczącego o ostatnim roku twórczym w ewolucji talentu tego artysty. Pokrewny Sichulskiemu talentem Jaroeki, dał szereg olejnych studjów, chwytających intensywnie blask słoneczny, dosadny w wyrazieniu życia. Jego postacie są żywsze i ruchliwsze od postaci Sichulskiego, zbyt sztywnych w zaznaczeniu konturów.

Obok anilinowych jaskrawości Gwoźdeckiego i gobelinowych transkrypcji Rutkiewicza, zawieszono szereg kapitalnych rzeczy Falata. Czy to nastrój jesieni w ogrodzie klasztornym z tragicznym Chrystusem i brunatnymi plamami habitów zakonnych, czy fragment kościoła, ukazanego raz na tło różowych obłoków po zejściu słońca, czy też w kontraście szafiru niebieskiego i intensywny między ścian drewnianych, rozgranych w słońcu, mowy wyrażają, że talent artysty zachował po dziś dzień świeżość kompozycji i młodość w wyrazianiu jej, przy doskonałej rytynie technicznej. Któż lepiej od Falata potrafi wymalować śnieg: te grzaskie, błękitno-srebrne masy, tworzące naturalne kształty i te szmaragdowe roztopki, niekiedy, zaharwione odzieniem wody?

Wojciech Wiess wystąpił tym razem jakby w przejawie pewnej transformacji psychicznej. Zniknęły jego rozwichrzona rzuć i rozstroje kompozycyjne, a liczne za-prodowane portrety, obok operowania silnymi kontrastami rysunku, mają w

szę — dzięki Pawlikowskiemu — byłymy świadkami.

Jan Pietrzycki.

Mały feljeton.

DLA NAUCZYCIELEK.

Wchodzę. I tu i tam spostrzegam jakiegoś zmęczonego, zwiędłego, siwe głowy nachylającego się z zadziwionymi...

— Wiem, wiem, moje panie, lecz ja tu z darem dla Schronienia przybywam, mówię, a nazwisko ofiarodawcy ma pozostać nieogłoszone.

Wprowadzają mnie do „salonu”. Zawieszają się rozmowa, coraz imie mieszkanki Schronienia przybywają. Niektóre z nich wielokrotnie pochylone i do cna slerane...

A wszystkie twarze uśmiech życzliwy rozjaśnia; za ten dar, którego ja tylko oddawczynią jestem, dziękują wszystkie tak wdzięcznie.

Odpowiadają lakonicznie, w szczerę się nie wdaje, tylko okiem obejmują to siwe głowy, te blade twarze, radabym z worem złota przyjąć do nich, słucham, patrzę i myślę... myślę...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

— I, gdyby nie szlachetna inicjatywa i nie dzielne usiłowania najmłodszych z nas, do których wspaniałego ducha, tego wspólnego stołu...

dożnać skarżonki, czyż nie jest obowiązkiem każdego?!

Stanisława Świętorzecka.

ZAMIAST WIZYT ŚWIĄTECZNYCH I NOWOROCZNYCH.

Jak co roku, przypominamy czytelnikom naszym o coraz bardziej ustalającym się u nas zwyczaj składania, zamiast wizyt oraz powinszowań...

na naukę języka polskiego. Nazwiska wszystkich tych, którzy złożyli w Administracji naszego pisma...

„Bazar gwiazdkowy”. W sali Miejskiej wśród hojnie rozrzuconej zieleni przetykanej złotymi gwiazdami...

Pierwszy dzień trzynastego bazaru minął pod dobrą wróżbą. Ożywienie na sali było duże. Koszyczki szczęścia w obłędnie, funkcjonowały zupełnie dobrze...

Po środku sali wzmiesiono kiosk „stajenki” pokrytą słomą z wystrzelającą na szczyście wielką srebrną gwiazdą.

Po lewej od wejścia ulokowały się kioski z przedmiotami zhytu, całą prawą ścianę zajęły najrozmaitsze fanty w wyjątkowej ilości...

Tych, którzy przybyli w pierwszym dniu spotkania miła ucza artystyczna. P. St. Bogucki ze szczerą serca zaśpiewał szereg utworów...

Dziś drugi dzień Bazaru. Nauczycielki oczekują tłumów. Kto może niech idzie. Połączmy piękno z pożytecznym.

Książki na podarki dla dorosłych. W czterech numerach „Kur. Lit.” zamieściliśmy przegląd...

W czterech numerach „Kur. Lit.” zamieściliśmy przegląd nadesłanych nam książek gwiazdkowych dla dzieci i młodzieży...

Na „Bazar gwiazdkowy” do Sali Miejskiej pójdź, grosz swój do ogólnej kasy...

— Bo ja, kuzynko — rzucił pan Ernestyna — innej życie rozumiem. Wierzę tylko w dwa jego motory.

— Jakiej? — spytała ciekawie pani Ernestyna.

— Romanse i finanse — odparł z przekonaniem pan Ernestyna — reszta, wszystko głupstwo.

— Wiesz o tem, nie od dziś! — Ja trzeci człowiek — ciągnął dalej pan Ernestyna — nie rozumie Karola i dziwię się, jak pani mogła do tego dopuścić.

— Walezyłam długo — odeszła się pani Ernestyna — ale... ta narodowa-demokracja w głowie ma pomieszala... Wronowscy mu dopomogli...

— Durniel! — mruknął pan Ernestyna, który nie cierpiał dziecięcych horek.

— Karol jest bardzo drażliwy — skarżyła się pani Ernestyna — i tak się naraził opinii.

— Czort ją bierz! — zawołał pan Ernestyna — gdy o taką smę idzie!.. Za to pieniądzy mogłoby się kupić nie jedną, ale dziesięć opinii!

— W praktyce jednak życia — przerwała złośliwie gospodyni — widzimy, iż i za większą ceną nie daje się nabyć cenę.

— Ale pan Ernestyna aluzji nie zrozumiał.

— Wstali od stołu, kierując się do salonu. Pan Ernestyna szedł zamyślony, powtarzając: — Warjać!.. nie darowana warjać!.. Kilknaście tysięcy się wyznał.

Przechodził właśnie okolo uchylonych nieco drzwi gabinetu, skąd dochodził ich ożywiony głos urzędnika, zdającego się coś tłumaczyć i na coś silnie nalegać.

— Zaprawdę, jeśli kuzynka pozwoli — rzekł — ciekaw jestem, czego on chce od Karola.

Pani Ernestyna skinęła głową i sama zawróciła do salonu, gdzie jej podano nadeszłą pocztę. Znalazła właśnie list Zośki, która donosiła, iż z powodu nagłego zaślabnięcia babki, wyjeżdża wraz z nią do Warszawy.

— Nie słychana historia!.. Ani mi się śniło, iż ta wasza Tarczówka taką przedstawia wartość!.. Miałem ją za nic!.. Gdybym wiedział.., no!

w prawdziwym kłopotcie, bo na podarki właściwie nadają się wszystkie dobre książki, a jest ich przecież wybór ogromny.

Niewątpliwie nadają się na ten cel zbiory utworów naszych poetów, a właśnie świeżo wyszły nowe wydania zbiorów Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, Goszczyńskiego, Kasprzowicza i całej szereg zbiorów poezji generacji młodszej. Dołączyły do nich także zbiorowe wydanie powieści Orzeszkowej, którego dotąd wyszło 14 tomów, w cenie od 75 kop. do 1 rb. za tom...

Przedkładzie różnych autorów, z dodatkiem pięknego studjum Bernackiego o Szekspirze w Polsce (12 tomów. Cena na zwykłym papierze 10 rb., na lepszym 14). Świeżo wyszło zbiorowe wydanie dzieł Moljery, w świetnym przedkładzie Boya-Zełenskiego. (Cena w opr. rb. 12 kop. 80).

Dla miłośników dzieł ojczystych z najnowszymi wydawnictwami ozdoby, z licznymi ilustracjami, polecić można Dembińskiego „Polska na przełomie” (rb. 7.50), Kubala „Wojna szwedzka (rb. 7.80), a przedewszystkiem zyciorysty Księcia Józefa Askenazego (rb. 7) i Skatkowski (rb. 8) itd.

Z dziedzin sztuki polecić można cały szereg wydawnictw. A więc: Sztuka polska wyd. Altenberga (65 reprodukcji kolorowych cenna 10 rb.). Album malarstwa polskiego z tekstem Jaroszyńskiego (50 repr. kolor. 20 rb.). Współczesne malarstwo polskie, niewielkie książeczki z barwnymi również reprodukcjami, po rb. 1 kop. 80 za tom. (Wyszły tomiki poświęcone Znamce, W. Tetmajerowi, Wodanowskiemu i Mehofferowi).

Wreszcie cały szereg większych monografii w bardzo wytwornym wydaniu, poświęconych Grottgerowi (Antoniowicz Bołoz, rb. 9 i Ant. Potockiego rb. 20), Matejce (Witkiewicza rb. 6 k. 75) itd.

Z arcydzieł literatury w wydaniu zbytkownym, wymieniamy ostatnie nowości KAZIMIERZA TETMAJERA „Na Szalonym Podhalu”, z 10 kolorowymi reprodukcjami widoków tatrzańskich, Wyczołkowskiego i 100 ilstr. Wl. Konecznego. Cena w oprawie rb. 15.

JOZEF WEYSSENHOFF. „Soból i pania”. Cykl myśliwski, ozdobiony 85 barwnymi i czarnymi rysunkami HENRYKA WEYSSENHOFFA. Str. 232, w malej okładce. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena rb. 7 kop. 50, w opr. rb. 10.

Dwóch znawców Litwy, dwóch zapalnych myślicieli, dwóch wielkich artystów połączyło swoje usiłowania, aby stworzyć dzieło piękne. Tysiące czytelników Weyssenhoffa zachwyciło się jego arcydziełem: teraz znajdują je w świetnej szacie zewnętrznej z ilustracjami malarza, którego dziełami zachwycali się również na wystawach. A ilustracje to także niezwykłe; przesłane miały do rozdzielów, oparte zostały na istniejących motywach i zabytkach architektonicznych, o czym świadczy spis, umieszczony na końcu książki; w tekst wplecione sylwety miłego myśliwym zwierza; sceny znalazły wyraz jednorodny i kolorowy w większych kompozycjach, z których na zawsze utkwi w pamięci bajeżnik kolorowana „Szepela”, „jeziorko Rosza” i polowanie „par forec”.

Ziemia polska w pieśni. Antologia z dzieł poetów polskich, ułożona przez Jana Lorentowicza. Z 12 reprodukcjami dzieł Canaletta, Chelmońskiego, Pałata, Gersona, Kędzińskiego, Kowalewskiego, Rapackiego, Ruszczyca, Weyssenhoffa, Witkiewicza, Wywińskiego. Str. 496 w 8-cc. Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena rb. 3, w opr. rb. 5.

Przełom Narodowy”. Grudniowy zeszyt „Przełomu Narodowego” zawiera następujące artykuły: „Widok na sprawę polską”, przez B. Bohotyńskiego, w którym autor przedostawia stosunek sprawy polskiej do obecnego położenia międzynarodowego, obwołano ceną pracę K. Rybarskiego o „Bojkoctwach w życiu ludów wschodnich”, informującą o bojkotach w Turcji, Chinach i Indiach, studium Zyg. Wasilewskiego o kulturze narodowej p. n. „Człowiek i środowisko”, artykuł Ant. Marylskiego, wykazujący stan wiadomości „O mordercy rytualnym” i konieczność naukowego zbadania tego nierozstrzygniętego zagadnienia. Treść zeszytu dopełniają zwykle rubryki: „Przełom spraw polskich”, przez Stanisława Kozińskiego, „Przełom polityki zagranicznej”, przez B. Wasutyńskiego, „Z prasy” i Bibliografia.

Boje Polskie. Ilustrowane epizody, obrazy, portrety historyczne z dzieł naszych wojen narodowych. Poznań. Nakł. księgi Karola Repeckiego. W Poznaniu zaczęła wychodzić biblioteczka pod wskazany wyżej tytułem, poświęcona dziejom wojskowym polskim. Ukazywać się ma tomikami po 100 — 120 str. w ośmecie z ilustracjami i barwnym obrazkiem w tekście. Współpracownictwo obiecał cały szereg historyków, o zniósł zaś redakcję objął dr. Marjan Kukiel ze Lwowa, w dziale ilustracji współpracownicy to obiecał znakomici bataliści Z. Rowadowski i Bron. Gembarski. Tomiki kosztować będą po 60 kop. Pierwszy z nich ukazał się już pod koniec października i zawiera pracę Józefa Piłsudskiego p. t.: „22 stycznia 1863 r.”.

Głos Polski. Pod taką nazwą wyszedł w Moskwie pierwszy zeszyt nowopowstałego ilustrowanego tygodnika polskiego, którego kierownikiem i wydawcą jest p. Remigiusz Kwiatkowski, znany naszym czytelnikom, z doskonałych przekładów poezji ludów wschodu. W krótkiej odczewie od Redakcji w tym okazowym numerze czytamy, że wszystkie ona uczyni, aby to nowe pismo polskie na obczyźnie, jak i w kraju, było w pełni i w całości, do czego wchodził w skład, do czego wchodził w skład, do czego wchodził w skład...

Nowemu piśmu należy żyć rozwój i powodzenia, a przedewszystkiem tego, by stało się kulturą w środowisku liczących kolonij polskich, rozrzuconych na wielkich obszarach Rosji. Adres redakcji: Moskwa, ul. Miasnicka 22. Cena pren. rb. 8 rocznie, 4 rb. półrocznie i t. d.

Prąd. Zeszyt grudniowy wyszedł z druku i zawiera: O duszę polską, p. ks. dr. J. Czerniewskiego. Moje pierwsze spotkanie się z Piotrem Se-

menemką, p. les. dr. Sief. Pawlikiego. Ku odrobinie gospodarzemu H. p. ks. X. Janikowskiego. Racemaj i sprawowanie. Z. miasnicka. Przeglad czasopism. Notule bibliograficzne. Kronika społeczna i akademicka.

Museion. Miesięcznik, wychodzący w Krakowie pod redakcją L. H. Morstina, prenumerata roczna a przes. pocztową rb. 13. Skład główny w księg. Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Zeszyt październikowy zawiera: Do źródeł polskiego romantyzmu, p. Marjana Szyjowskiego. Zabawa w mogile (dramat) p. H. L. Morstina. Smutek humorystów p. Wl. Gutherera. Książę Józef w nowej literaturze powieściowej, p. A. Guzy-mała Sienkiewicza. A. L. Bertram: Noenog Kacpra, fantazja na modłę Rembrandta i Calota, przez L. Schindelfa Schiller. O pierwszym spojrzeniu na dzieło i twórcę, p. Z. L. Zaleskiego. Z legend asyryjskich (poezje arabskie) w przekł. Karola Brzozowskiego.

„Język polski”. Zeszyt grudniowy tego miesięcznika miesięcznika zawiera: I. K. Nitsch: Wpływ dialektu kulturalnego na dialekt ludowe. J. Łoś: Gramatyka puryzmu. J. Rozwadowski: Germanizmy, polonizmy i t. d. J. Łoś: Słownik gwary wileńskiej. Pokłosie. Nowe książki. Z humorystyki językowej. Poradnik językowy. Do zeszytu dodany tytuł rocznika i treść oraz, o zaznaczymy z wielkim mianiem, spis wyrazów i zwrotów objaśnionych w rozniku.

Przed zakupami. Jesteśmy w przedmiotu zakupów gwiazdkowych. Każdy z oiców rodziny i ten, co wiele tysięcy ma do rozporządzenia i ten, co z każdym groszkiem precyzyjnie się oblicza — musi przeznaczyć pewną sumkę, według stanu i możliwości, na tradycyjne wydatki świąteczne, na owe upominki „gwiazdkowe” nie tylko dla dzieci, dla której święta Bożego Narodzenia są najpiękniejszą, najbardziej oczekiwana czystością do-ręczną, lecz i dla starszych członków rodziny, wreszcie dla służby, bo i ten stary zwyczaj oddarzenia „kolendą” w wielu domach jest jeszcze zachowany.

Gdybyśmy mogli zebrać cyfrowe dane obrotów handlowych tego okresu przedświątecznego, zostalibyśmy zdumieni obrzydliwą sumą wydawanych przez ludzi pieniędzy na owe bakalie, pierniki, na groszowe najczystsze podarki „gwiazdkowe”.

Obroty te osiągnęły do kroci... do milionów rubli. We wszystkich większych miastach istnieją olbrzymie składy różnorodnych blyskotek, cacek, zabawek i t. p. przedmiotów, operujące swą egzystencją głównie na obrotach obecnego okresu przedświątecznego.

Składy te niestety przeważnie nie są nasze, nie są chrześcijańskie. Pieniądże i to duże, jak rzekłem wyżej, pieniądże, przepływające przez kasy tych przedsiębiorstw, nieprzynoszą żadnego pożytku swoim krajowi, nie wpływają na rozwój „naszego”, w tym kierunku specjalnym, przemysłu i handlu.

Wielu to niezamożnych, a wreszcie nawet i zupełnie ubogich ludzi, kosztownym nadmiernej wysiłku pracy, lub przez pozbawienie na czas dłuższy miżernego budżetu domowego, zdobywają na kilkanaście, lub kilka rubli, by dla dzieciaków, by swym najbliższym dać jakiś upominek świąteczny, a wszystkie te grosze ofiarne, rzucane są w ręce obcych nam żywcem, które w niczem do „naszego” dobra społecznego, do naszego dobra wspólnego nie przyczyniają.

Znany ekonomista polski, Henryk Radziwiłł, powiedział w jednym ze swych świetnych odczytów, że „dobre obywatel kraju, winien zawsze o tem pamiętać, iż pieniądż najuczciwiej zarobiony, a złe wydany przynosi krzywdę społeczeństwu” — że „każdy z nas winien być, by każdy rubel jego przyczyniał się do wewnętrznego „naszego” obrotu handlowego, by krażył wśród swoich, bo to wpływa pożytecznie na rozwój „naszej” pomyślności ekonomicznej!”

„Każdy rubel!”, powiedział wy-

trawny ekonomista, rozumiejący, że nie wielkie transakcje stanowią podstawę ruchu handlowego, lecz te drobne, często groszowe a masowe obroty, z których tworzą się miliony.

W dziedzinie tych zakupów, które każdego w tych dniach oczekują, niestety niemożemy uniknąć nabywania produktów importowanych i przedmiotów wyrobu zagranicznego.

Co do pierwszych, t. j. wszelkich bakalii, winiśmy pamiętać jednak, że chrześcijańskie firmy popierać należy bezwarunkowo i dlatego, że dają one towar lepszy i że zarobek przez nie osiągnięty, przyczyni się do pomysłowego rozwoju „naszego” stanu kulturalnego.

Co do drugich, t. j. wszelkich przedmiotów odpowiednich na podarki „gwiazdkowe” to niestety badawkarstwo nasze jest dopiero w drodze początkowego rozwoju i zadowolili wszystkich wymagań nie może, ale jeżeli konieczność nas zmusi do nabywania przedmiotów wyrobu zagranicznego, to przynajmniej kupujemy te tylko, których nasz kraj nie wyrabia i to również zawsze u swoich, bo raz jeszcze przytoczę słowa H. Radziwiłłskiego, że „uczciwy obywatel winien baczyć by każdy jego rubel powiększał „nasze” obroty handlowe i przyczyniał się przez to do rozwoju „naszej” pomyślności ekonomicznej!”

To chyba nasz święty obowiązek! W. Kościuszka.

Piszą do nas.

Przed zakupami. Jesteśmy w przedmiotu zakupów gwiazdkowych.

Każdy z oiców rodziny i ten, co wiele tysięcy ma do rozporządzenia i ten, co z każdym groszkiem precyzyjnie się oblicza — musi przeznaczyć pewną sumkę, według stanu i możliwości, na tradycyjne wydatki świąteczne, na owe upominki „gwiazdkowe” nie tylko dla dzieci, dla której święta Bożego Narodzenia są najpiękniejszą, najbardziej oczekiwana czystością do-ręczną, lecz i dla starszych członków rodziny, wreszcie dla służby, bo i ten stary zwyczaj oddarzenia „kolendą” w wielu domach jest jeszcze zachowany.

Gdybyśmy mogli zebrać cyfrowe dane obrotów handlowych tego okresu przedświątecznego, zostalibyśmy zdumieni obrzydliwą sumą wydawanych przez ludzi pieniędzy na owe bakalie, pierniki, na groszowe najczystsze podarki „gwiazdkowe”.

Obroty te osiągnęły do kroci... do milionów rubli. We wszystkich większych miastach istnieją olbrzymie składy różnorodnych blyskotek, cacek, zabawek i t. p. przedmiotów, operujące swą egzystencją głównie na obrotach obecnego okresu przedświątecznego.

Składy te niestety przeważnie nie są nasze, nie są chrześcijańskie. Pieniądże i to duże, jak rzekłem wyżej, pieniądże, przepływające przez kasy tych przedsiębiorstw, nieprzynoszą żadnego pożytku swoim krajowi, nie wpływają na rozwój „naszego”, w tym kierunku specjalnym, przemysłu i handlu.

Wielu to niezamożnych, a wreszcie nawet i zupełnie ubogich ludzi, kosztownym nadmiernej wysiłku pracy, lub przez pozbawienie na czas dłuższy miżernego budżetu domowego, zdobywają na kilkanaście, lub kilka rubli, by dla dzieciaków, by swym najbliższym dać jakiś upominek świąteczny, a wszystkie te grosze ofiarne, rzucane są w ręce obcych nam żywcem, które w niczem do „naszego” dobra społecznego, do naszego dobra wspólnego nie przyczyniają.

Znany ekonomista polski, Henryk Radziwiłł, powiedział w jednym ze swych świetnych odczytów, że „dobre obywatel kraju, winien zawsze o tem pamiętać, iż pieniądż najuczciwiej zarobiony, a złe wydany przynosi krzywdę społeczeństwu” — że „każdy z nas winien być, by każdy rubel jego przyczyniał się do wewnętrznego „naszego” obrotu handlowego, by krażył wśród swoich, bo to wpływa pożytecznie na rozwój „naszej” pomyślności ekonomicznej!”

„Każdy rubel!”, powiedział wy-

trawny ekonomista, rozumiejący, że nie wielkie transakcje stanowią podstawę ruchu handlowego, lecz te drobne, często groszowe a masowe obroty, z których tworzą się miliony.

W dziedzinie tych zakupów, które każdego w tych dniach oczekują, niestety niemożemy uniknąć nabywania produktów importowanych i przedmiotów wyrobu zagranicznego.

Co do pierwszych, t. j. wszelkich bakalii, winiśmy pamiętać jednak, że chrześcijańskie firmy popierać należy bezwarunkowo i dlatego, że dają one towar lepszy i że zarobek przez nie osiągnięty, przyczyni się do pomysłowego rozwoju „naszego” stanu kulturalnego.

Co do drugich, t. j. wszelkich przedmiotów odpowiednich na podarki „gwiazdkowe” to niestety badawkarstwo nasze jest dopiero w drodze początkowego rozwoju i zadowolili wszystkich wymagań nie może, ale jeżeli konieczność nas zmusi do nabywania przedmiotów wyrobu zagranicznego, to przynajmniej kupujemy te tylko, których nasz kraj nie wyrabia i to również zawsze u swoich, bo raz jeszcze przytoczę słowa H. Radziwiłłskiego, że „uczciwy obywatel winien baczyć by każdy jego rubel powiększał „nasze” obroty handlowe i przyczyniał się przez to do rozwoju „naszej” pomyślności ekonomicznej!”

To chyba nasz święty obowiązek! W. Kościuszka.

Teatr polski.

TO MOJE DZIECKO. Iarsa amerykańska M. Mayo.

Dziwny naród ci amerykańskie, przy swej nadmiernej, znanej całym światu sztywności, przepadają za wszelkimi efektami, gdzie esencjonalność przekracza wszelkie granice możliwości. Ten rys charakteru zaoceanowców przebiega się w każdym przejawie ich życia, a szczególnie w dziedzinie zwyczajów.

Yankesa nie zadowolają banalne tańce europejskiego, tworzy „kole-walkę” i „tango”. Nie zadowolają go farsy europejskie, przeważnie na efektach crotczych oparte, tworzy nieprawdopodobniostwa fakie, jak „To moje dziecko”, dbając jednakże, by w najdłuższych, najnieprawdopodobniejszych, najbardziej kurkolorowych efektach tych fars nigdy w żadnym razie nie była naruszona... moralność.

Typem właśnie takiej amerykańskiej awantury scenicznej jest wesoła wystawiona żart sceniczny meksykańskiego autora, M. Mayo.

Co się tam nie dzieje! Nieprawdopodobniostwo goni za nieprawdopodobniostwem... niekonsekwencja za niekonsekwencją, a wszystko to, wprowadzone w piekielny wir bezustannej gwałtowności, bawi jednak i doprowadza do śmiechu, co, jak to po wszech powiadają, „aż we wnętrzu kole”!

W takim to kolowrocie na artystach spoczywa obowiązek niezatrzymania akcji na sekundę nawet... Aktorzy, huraganem rozpędzani, pędzić z nim razem muszą, aż do ostatniego słowa, wyjaśniającego powikłania...

Dzielny p. Neubelt miał ten rozpęd całości nadać i wszystkie, wszyscy wesołymi wykonawcy sprawowali się tak doskonale, jakby grzywali zawsze na „Street H. N. O.” w Nowym Jorku, a nie na „Polulanec” w Wilnie.

Bohaterka wieczorną była p. Le-wandowska, w roli mężatki, która meżna pragnęła uszczęśliwić... Młoda artystka wykazała wielką umiejętność umiaru przy efektownym i swobodnym operowaniu komizmem, ale tym komizmem, który jest najbardziej pożądaną zaletą miłej komedii.

Postać Aggie jest jeno dopełnieniem głównej bohaterki, nie jest rolą popisową, ale p. Czernikówna z właściwym sobie temperamentem dostrajała się do zespołu.

Dziemsem, tym niezbędnym w

ZOFJA KOWALEWSKA.

BANKRUT.

Pan Eustachy był czuły na wdzięki niewieście. Gdy więc pozostał sam na sam z piękną gospodynią, zaraz się ku niej podsunął i ujmując jej rękę, podniósł do ust, mówiąc:

— Biedna kuzynko, z takim... warjatem.

Pani Ernestyna lubiła pozować na ofiarę, więc znalazłszy niespodziewane współczucie, westchnęła cicho, ale znacząco.

— Karol w piętkę goni, naprawdę! — zaczął śmiejąc się pan Eustachy — takie pieniądże odrzucić!.. mające zone... dzieci!..

— Mówi, że są świętsze nad to obowiązki! — szepnęła pani Ernestyna.

Pan Eustachy wzruszył pogardliwie ramionami.

— Gdyby mial... taką zone, jak ty, kuzyneczko — rzekł, obejmując okiem wytrawnego znawcy postać pięknej kobiety — djabli bym duże sprzedał, by ją... od biedy ochronić.

— Bo ja, kuzynko — rzucił pan Ernestyna — innej życie rozumiem. Wierzę tylko w dwa jego motory.

— Jakiej? — spytała ciekawie pani Ernestyna.

— Romanse i finanse — odparł z przekonaniem pan Ernestyna — reszta, wszystko głupstwo.

— Wiesz o tem, nie od dziś! — Ja trzeci człowiek — ciągnął dalej pan Ernestyna — nie rozumie Karola i dziwię się, jak pani mogła do tego dopuścić.

— Walezyłam długo — odeszła się pani Ernestyna — ale... ta narodowa-demokracja w głowie ma pomieszala... Wronowscy mu dopomogli...

— Durniel! — mruknął pan Ernestyna, który nie cierpiał dziecięcych horek.

— Karol jest bardzo drażliwy — skarżyła się pani Ernestyna — i tak się naraził opinii.

— Czort ją bierz! — zawołał pan Ernestyna — gdy o taką smę idzie!.. Za to pieniądzy mogłoby się kupić nie jedną, ale dziesięć opinii!

— W praktyce jednak życia — przerwała złośliwie gospodyni — widzimy, iż i za większą ceną nie daje się nabyć cenę.

każdej farsie amerykańskiej „koziem ofiarnym”, był p. Neubelt, który utrzymywał widownię w ciągłych wzbuchach śmiechu.

Oszukiwanego przez miłość męza lekko i swobodnie odegrał p. Orłowski.

W szeregu ról epizodowych na pokłask zasłużyli: p. Poświtówna i bardzo dobry p. Bielecki.

Informacje i pogłoski.

Paszporty zagraniczne.

Dla otrzymania paszportu zagranicznego wymagane jest złożenie poświadczenia policji, że do wyjazdu paszportu zagranicznego żadnych przeszkód nie ma.

W tych zaś dniach porządek powyższy gubernator skasował i wprowadził przepisy, wedle których dla uzyskania paszportu zagranicznego osoby zainteresowane muszą same przedstawiać wymagane poświadczenie policji.

Opóźnio tego petenci muszą złożyć następujące dokumenty:

- 1) Niewygasły (co do terminu) paszport na prawo zamieszkania w Rosji.
2) Dokument, dotyczący odbycia powinności wojskowej.
3) Osoby w wieku lat 18 i wyżej, które jeszcze nie odbyły służby w wojsku — świadectwo o przypisaniu się do rewiru rekrutacyjnego.
4) Kobiety zamężne i niepełnoletnie — wyrażoną na piśmie zgodę męża lub rodziców, czy też opiekunów, przyczem poświadczenie, pochodzące od osób, mieszkających zagranicą, powinno być zaświadczone przez rosyjskie konsulaty lub misje.
5) Mężczyźni, nie należący do stanu kupieckiego, w wieku od 18 do 20 lat, a kobiety do 20 lat włącznie — dowód konieczności wyjazdu zagranicę, jak, na przykład, dla poratowania zdrowia, dla otrzymania spadku, a studentów artystycznych albo rzemieślników.
6) Kupcy — świadectwa kupieckie.
7) Osoby jadące dla poratowania zdrowia — zaświadczenie przez wydział lekarski świadectwo jakiegokolwiek lekarza.

Cło od zboża zagranicznego.
Jak wiadomo, projekt wprowadzenia cła od zboża zagranicznego usunęty został z obrad Rady ministrów z powodu oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, że przed wydaniem odpowiedniego prawa, zwłaszcza dotyczącego granic Finlandji, należy na dwa lata przedtem zawiadomić rząd niemiecki. Minister handlu i przemysłu był innego zdania w tej kwestji. Zdaniem jego, wprowadzić można cło od zboża zagranicznego na mocy traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego bez zawiadomienia poprzedniego Niemiec.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

nego poziomu czwororękich. Nie tędy droga naszego nrodamu.

Co do umiarkowania ziemi przez lat 40-ci, mającego rzekomo wywołać, według słów autora, „wpływ fatalny na stan ekonomiczny kraju i psychicke społeczeństwa” — to wątpię, by sam autor w to wierzył. Różne „stany wyjątkowe”, „przesiedlenia” i t. d. najskuteczniej to spowodowały. Nie dla tego deszcz pada, że pies jadł trawę, lub że żaby skakały po drogach — chociaż to zjawiska są współzależne.

Wicegłębziej szukać trzeba przyczyn egzystencji dzisiaj niektórych dworów wiejskich nominalnie tylko urodzajnych za placówki kulturalne (jak słusznie autor je określa). Naturalnie, że w takich bezwarunkach gospodarki nie może być powołania do „gospodarki”, która przedstawia się jako jeden bezsensowny chaos i udręka. Każdą się stamtąd chce wyrwać. Dla tego po miastach tyłu powolanych i niepowolanych ludzi różnego fachu, gdy na ziemi brak rak, głóz i serc. A przyczyna, powtarzam, leży głęboko. Niech ziemia przechodzi z rąk niedołęgow w inne, swoje ręce, ale energiczniej i przedewszystkiem — milującej. Przecież nawet p. L. A. łaskawie godzi się na przyzwyczajenie do ziemi w porwających słowach: „Bardzo pięknie o ile ktoś je (t. j. przyzwyczajenie) posiada”. Niepowściągniętość co do tego rodzaju niebezpieczeństw dla p. L. A. obawy przed nowymi „nabywcami”, którzy nie raz z innych środków wyrywani, kupują ziemię dla rozrydek, spekulacji i t. p., a zawiadzeni w rachubach, przedko się pozbawiają. Ziemia zaś w imię dobra ekonomicznego kraju nie może być przedmiotem ciągłej szacherki, chociażby dla tego, iż wkłady w rolę opłacają się niekiedy w lat kilka. Trzeba być choć trochę ziemianinem, by to rozumieć, a nie wyda się wtedy „śmieszny przekrzykiem” zaufanie większe w tym wypadku do jednej warstwy, niż do drugiej. Bieżącość psychologiczna i fizyczna sprawnie, wykadowana w potężnym kierunku przez pokolenia, utrwala i utrwalają typy jak uczonych, tak ziemian i rzemieślników, dając całe szeregi tych samych nazwisk, jednej profesji oddanych. Na nie to miastnie się. To zdobyte przez naukę objaśnienia, a nie wola jednostek (według wyrażenia p. L. A.), aby syn dziennikarza był dziennikarzem, a rolnika rolnikiem. Nie jest to naturalnie reguła, tylko najczystszy faktom życiowym, mającym dla ziemianstwa najdonadniejsze znaczenie.

Zauważyć chce jeszcze, iż „Dziwny przykład” o redaktorze i gorzelniku wywołany został powołaniem p. L. A. z uprzedniego artykułu, które dosłownie cytuję. „Nie tylko trudno, lecz i nie należy wymagać, aby właściciel ziemski w imię tradycji lał w długi i porzastał na mniejszej rencie, gdy kapitał odpowiadający wartości posiadanej ziemi zapowinął mu wyższy procent”. Właśnie, według powyższej analogji, ów wyższy procent redaktorowi dać może... gorzelnia. Wiec co tu wydzwizd! Chyba stał wyjątkowy dla wszechwładnego „Ja” tego boższca rozpanoszonego, w imię którego wszystko można burzyć, po wszystkim deptać i od wszystkich odejść.

Są jednak rzeczy święte, od których się nie odchodzi w imię najwyższych dnołodów, jak się nie odchodzi od kochającej matki — ku dogodzeniu swemu „powołaniu do... aeroplanów”.

A my wszyscy dziś mamy konającą Matkę... i musimy ją ratować. To nie Indie, nie kasty, jak wyraża się p. T. A. T. oś bliższego, droższego, trzeba to czuć.

Uzecie spali, czego myśl nie zlamie”. Tak.
Władysława Życka.

Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w poczytnym swem piśmie słów kilku pod adresem zarządu Sali Miejskiej w Wilnie:

Czy nie możnaby zrobić barjery z lewej strony sali licząc od wejścia, równoległe z pierwszym rzędem krzesel barjery uniemożliwiającej publiczności stanie podczas koncertów tuż przy estradzie?

Czy nie możnaby wydać komu należy polecenia, ażeby podczas produkcji wokalnych wentylatorów, umieszczonych dość niefortunnie na dole, tuż przy estradzie, był zamknięty?

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku
K. B.
Wilno, 14 grudnia.

„BAZAR GWIAZDKOWY”.
Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

Przypominamy, że dziś jeszcze i jutro odbywa się w Sali miejskiej Bazar gwiazdkowy na rzecz Szehroniska dla nauczycielek. Nie zapominajmy o tych pracownicach. Dziś i jutro Bazar otwarty od godz. 1-ej po południu.

bażna krotoczwila „Maż z loterii”, na której publiczność bawi się doskonale, oklaskując gorąco świetny zespół. Komedia ta zaleca się humorem i zabawną treścią.

Wczorom premiera historycznej sztuki L. H. Morstina „Za władzą cesarza”. Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się generalna próba, która wypadła świetnie. Efekty świetne, barwne kostiumy, nowe dekoracje zdołbić będą ten pełny nastroju i podniosłych scen utwor. Rzecz rozgrywa się akt I, II i III w 1798 roku, akt IV 1806. Role główne objęli: Helenc — Leńsiowska, Zofię — Czechowska, Podkomorzego — Dąbrowski, Czechoskiego — Skarżyński, Andrzeja — Skąpski, Damazego — Sarnowski, Cześnika — Dębowski, Tadeusza — Lenartowicz, Krzysztofa — Przystański, chłop — Bielecki, generała Dąbrowskiego — Strycharski. Poza tem udział biorą Tomaszewska, Molwicz, Poświtówna, Kieszczyński, Ziabielski, Siennicki i inni. Premiera zapowiada się nader interesująco. Reżyseruje Br. Skąpski.

W poniedziałek po cenach zmierzonych doskonale, pełna tężyzny szlacheckiej komedia „Wasy i peruka”.

We wtorek „To moje dziecko”.
Koncert Battistiniego odbędzie się w mieście naszym 2 (15) stycznia ze współudziałem wysoce utalentowanej śpiewaczki Marii de Nesti. Bilety są już do nabycia w księgarni Makowskiego. Obecnie Battistiniego występuje w operze Zimian w Moskwie z ogromnym powodzeniem.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.
„Tygodnik Rolniczy” Nr. 50 ukazał się z druku i zawiera treść następującą: Dr. Z. Chmielewski. Tępienie wolezków w śpiączkach. Władysław Wielohorski. Znaczenie asocjacji dla współczesnego rolnictwa. W. Iwanowski i Józef Borowski. W sprawie kartoflark. Z. Ludkiewicz. „Wyniki prac i doświadczeń stacji bejsagolskiej w r. 1912”. Oficjalista. O tegorocznych kursach rolniczych w Kownie. Z towarzyszy i instytucji rolniczych. Pytania i odpowiedzi. Skrzynka do listów. Informacje handlowe.

„Wiadomości Ilustrowane” Zeszyt 16-ty tego tygodnika wyszedł z pod prasy drukarskiej i w szeregu ciekawych ilustracji i artykułów zawiera wiele, dotyczących życia miejscowego. Tygodnik ten, jak trzeba wnieść z szeregu ostatnich numerów, zmierza stale — przez dobór odpowiedniego materiału obrazkowego i treści — do tego, by stać się wydawnictwem niezbędnym u nas i dostępnym dla wszystkich.

Przy okazji więc przypominamy adres redakcji: Wilno, Wileńska 23 (Księgarnia taniach wydawnictw). Cena prenumeraty 2 rb. 50 kop. rocznie.

Odczyt p. T. Błażejewicza.
Przypominamy, że dziś o godz. 5-ej w sali klubu Szlacheckiego odbędzie się odczyt p. Tadeusza Błażejewicza, red. „Prądu”, na temat „Współczesny ruch etyczny a moralność chrześcijańska”.

Bilety do nabycia przy kasie.
Z A B A W Y.
— Bal „Ognia”, stowarzyszenia studentów polaków politechniki ryskiej, ma się odbyć w pierwszych dniach stycznia w salach klubu Szlacheckiego.
S A D Y.
— Sprawa o „Boże coś Polskę”. D. 18 (31) grudnia wileńska izba sądowa, bez udziału przedstawicieli stanów, na sędzię Eugenje Kobylńska, poetkę i słuchaczkę kursów Bestusowskich w Petersburgu i baronównę Matyldę Rozenberżankę, słuchaczkę petersburskiego instytutu psycho - neurologicznego, z oskarżeniem o śpiewanie w kościele św. Katarzyny d. 13 (26) stycznia r. b. hymnu „Boże coś Polskę”.

Wymienione osoby zostały pociągnięte na ławę oskarżonych na podstawie zeznań świadka Jana Andruszkiewicza, który przedchodząc po sumie obok kościoła miał rzekomo słyszeć, jak wychodzący z kościoła mówili między sobą, iż w śpiewie brały udział pp. Kobylńska i Rozenberżanka.

R O Z N E.
— Dzwudziestopięcioletnie zastużonej firmy. W dniu dzisiejszym upływa czterdzięty rok od chwili założenia sklepu szkła i porcelany przy ul. Wielkiej przez s. p. Tadeusza Odyńca.

Nazwisko dotąd figurujące na parnacie poetyckim przeszło jako signum temporis pod znak jakiś Merkurego, jako skazujące i torujące sobie nową drogę w życiu.

S. p. Tadeusz Odyńcy był rodzonym synowcem poety Antoniego Edwarda, któremu jako „władczy synowiec” pomnik w kościele św. Jana własnym kosztem postawił. Po śmierci s. p. Tadeusza w r. 1903 firma „T. Odyńcy” przeszła na własność dwóch braci jego, pp. Jana i Pawła Odyńców. Dzielnym kierownikiem i kontynuatorem dzieła przedwiecznie zasługującego brata jest p. Paweł Odyńcy.

Swojskiej placówce, zubożnie pracującej, życzyć wypadła dalszego rozwoju i powodzenia.

W Y P A D K L.
— Z przyczyną świąt. Proszono nas o zawiadomienie, że księgarskie polskie będą otwarte dziś i w następnym niedziele.

— Niespodziewana burza. Zima tegoroczna, jakby dążąc śladami jesieni, rozpoczęła się od znaczących opadów, oraz gwałtownych zmian atmosferycznych. Po szeregach dni słotnych mieliśmy wczoraj wczesnym rankiem mróz zgniały i przyszła odwilż, z obfitym deszczem w godzinach popołudniowych. Na dobicie, wczoraj o godz. 9-ej

zerwał się niezwykle silny wicher, który stopniowo przeszedł w huragan. Na horyzoncie obserwowano kilkakrotnie częste błyskawice. Mnóstwo sztyldów zostało zerwanych i polonanych galezi w drzewach w ogrodach publicznych i prywatnych. Burza pozostawiła znaczne spustoszenia w całym mieście.

— Symulacja grabieży. W czwartek ubiegły z centralnego kantoru poczty wysłano do m. Rudomina poczytłona z pocztą pieniężną (około 100 rb.). Pożytyłion Czebatul, po przybyciu do Rudomina powiedział, że go ograbiono przy następujących okolicznościach: Na dziewiętej wiorście od Wilna, przy karczmie Kottłowce, spoikało go dwóch nieznajomych, z których jeden zagroził mu nożem do piersi skierowanym, a drugi — wydarł torbę z listami i pieniężni, poczem obaj zbiegli w stronę Wilna. Atoli isprawnik powiatowy wnet przybył na miejsce i stwierdził najwykciek symulację. Czebatul za miastem spotkał znajomego swego kowala, który go prosił o podwiezienie i przy tej okazji wstąpił na Lipówce na piwo. Jak się zdaje, Czebatul tak się utraczył, że zgubił gdzieś torbę po drodze, gdyż zeznania świadków wskazują, że z piwniami wychodząc zabrał swą torbę, a następnie aż do samego Rudomina jechał pośród 10 furmanek włościańskich.

Zarządono energiczne śledztwo dla wyjaśnienia całej sprawy.

— Zabójstwo z posterunku. W piątek wczorom jakaś kobieta dostała się za ogrodzenie przy wojskowych magazynach prowiantowych kół Zakrętu. Na okrzyk żołnierza wartownika kobieta nie odpowiedziała, gdy zaś ten wystrzelił w górę, zaczęła uciekać. Wówczas żołnierz zmierzyl się i dał drugi strzał. Kula trafiła w plecy i przeszła kobiecie na wylot. Ciężko raną przewieziono na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie niebawem zmarła. Zwłoki odwieziono do trupałarni przy szpitalu św. Jakóba.

— Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne w 15 wypadkach, z tego 8 wyjazdów na miasto i 12 opatrunków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel St. Georges): ob. Bohdan Szlachan, ob. Zenon Łęski, ob. Zygmunt Sienkiewicz, ob. Karol Wagner, ob. Michał hr. Kossakowski, fabr. August Wolfarin, ob. Józef Siewierski. (Hotel Europejski): kap. Edward Missuna, ob. Walenty Feldman, ob. Zygmunt Poradzki, ob. Jan Rezeko, ob. Szymon Szumski, ob. Edward bar. Rozenberg, leśn. Teodor Słaim.

(Hotel Bristol): ob. Adam Szalewicz, ob. Adam Humiecki, adw. prz. Andrzej Bobkowiak, adw. prz. Stanisław Cymkowiak. (Hotel Warszawski): ob. Ludwik Kasprzowski, ob. Edward Godlewski, ob. Karol Surzyński, ob. Józef Kozakowski, ob. Jan Korwin-Krukowski, ob. Józef Peniatowski, ob. Jan Trzaskiewicz.

PROWINCJA.

M I N S K.

θ (z) Towarzystwo kredytowe miejskie. Jak wiadomo, instytucja ta jest na większą skalę prowadzoną przez Towarzystwem kredytowym miejskiem na Litwie, opartem na wzajemności. Wiadomo również, że i stan finansowy i sposób prowadzenia operacji kredytowych jest tam postawiony na stopie nader solidnej i poważnej, w skutek czego strat, wynikających z niezapłacenia długu, T-wo niema od dłuższego już czasu zupełnie i nawet nie bywa zmuszone do zatrzymywania w swem władaniu nieruchomości, wystawianych na licytację.

Kwitując i pod każdym względem pomyślny stan interesów naszej kredytówki, upoważniam zarząd do wystąpienia z projektem, mającym przedewszystkiem doniosłe znaczenie, nie dla instytucji samej, nie dla zarządu, ale dla ludności szerszej, dla mieszkańców pozamińskich, do jak obecnie działalność banku siega. Chodzi o rozszerzenie prawa wydawania pożyczek na nieruchomości miast i miasteczek powiatowych w gub. mińskiej przedewszystkiem, a następnie do rejonu operacyjnego jeszcze i Dyneburg, Brześć Litewski, Rohaczów, Slonim, Homel etc...

Ludność wspomnianych miast i miasteczek, oczywiście, mogłaby tylko największą wdzięczność czuć dla zarządu, który z podobną inicjatywą wystąpił. Zdawałoby się, że tak samo powinni być nastrojeni i uczestnicy T-wa kred. dla których, przedewszystkiem, powinno być chyba dość ważnym obowiązkiem dopuszczenie mieszkańców miast mniejszych do korzystania z taniego kredytu, a następnie powinni oni chyba zrozumieć, że prawidłowe, normalne rozszerzenie działalności zakresu instytucji musi tylko dobrze wpływać na jej, a więc i jej uczestników interesy...

— Ale podobny projekt nie mógł się podobać dyskonterom, czyli, mówiąc po prostu, lichwiarzom, znajdującym w miastach, gdzie T-wo kred. nie operuje, nader wdzięczny teren do oddzierania właścicieli domów i do trzymania ich w swej niepodzielnej władzy.

Na ostatnim zebraniu ogólnem pełnomocników uchwalono właśnie wybór komisji, która miała opracować odnośny projekt, i w dniu 12 (25) bm., komisja, na nadzwyczajnym zgromadzeniu pełnomocników przedstawiła obszerny, umotywowany projekt, obejmujący powiatowe miasta Mińszczyzny i kilku miast gub. sąsiednich. Dyrektor J. Święcieki jednak złożył „voium separatum”, będące zdaniem, i słusznie zresztą najzależniej, że wystarczą ograniczenie działalności jedynie do granic gub. mińskiej.

Niestety jednak, na zgromadzeniu pełnomocników istnieje opozycja, w najmniej dodatkiem tego słowa znaczeniu, opozycja, do której należy słynny Nota Kugel, ongi pracownik T-wa, usunięty z powodu jakichś niedokładności, i jeszcze bodaj głosiący p. podpułkownik Udarow, skrajny reakcjonista, krzykacz i komizny dośń turbatar chori na wszelkich zgromadzeniach. I tacy panowie zdołali obalić rzecz bardzo doniosłą i potrzebną, przegłosowawszy wprowadzenie innowacji, mogącej szkodzić jedynie lichwiarzom, a smucić tylko pracowników zarządu...

— Projekt tedy rozszerzenia działalności na miasta powiatowe, nawet w obrębie gub. mińskiej upadł... Górnę wzięła ciemnota, czy zawiść i nierozumna złośliwość kilku jednostek — cierpieć zaś za to będzie cała masa mieszkańców miast mniejszych...

— Spodziewamy się jednak, że zarząd nie opuści rąk i zechce raz jeszcze podjąć inicjatywę, mogącą odegrać bardzo ważną rolę w ekonomicznym rozwoju naszych miast powiatowych. Oprócz bowiem pomocy dla właścicieli nieruchomości wydawanie pożyczek poza Mińsk spopularyzowałyby znacznie i walory procentowe T-wa, które dla kapitalistów stanowią niewątpliwie najdogodniejszy i najbardziej rentowy, a prztem zupełnie pewny sposób lokaty pieniędzy.

θ (z) Bazar. Drugi dzień Bazaru, zazwyczaj należący do najmniej korzystnych, dał jednak przeszło 1,200 rubli dochodu, z czego już można do pewnego stopnia wnieść, że nawet tak przestarzała forma i sposób, w jaki Bazar jest urządzany, ma swoją drugą dodatnią, i nie należy jej tak dotychczas porzucać, dopóki inwencja czyjaś nie wynajdzie czegoś lepszego!

Zdaje się jednak, że na rok przyszły, nolens-volens, trzeba będzie jakoś pomyśleć o zmianie typu bazarego, ponieważ już teatr, po projektowanem przebudowaniu, nie będzie mógł być na ten cel oddawany.

Dziś, w niedzielę, jako w piąty dzień trwania, Bazar zostaje zamknięty.

θ (z) Nowa forma nadyżycia. Przytrafiła się fakt następujący. Kilku ludzi, ze sfer mniej inteligentnych, którzy niedawno porzucili prawosławie i posiadali paszporty z odpowiednią adnotacją, a poza tem wszelkie papiery w porządku, stwierdzając, iż właściciele ich należą do Kościoła katolickiego, posyłało w tym roku swe paszporty do odpowiednich gmin do odnowienia. I po przetrzymaniu tych paszportów w ciągu kilku miesięcy, odesłano je, ale z zaznaczeniem, że właściciele należą do wyznania prawosławnego...

Ciekawa rzecz, jakby to nazwała „Siew-Zap. Żiźi”, gdyby podobnej, nieoformalności dopuścił się np. ksiądz Jakub i Jakiby to wrzask podniósł się na szpaltach tego i innych t. p. piśmiel! Jakiby wreszcie kwalifikacje podobierano dla sformułowania oskarżenia sądowego!

— Ale że stało się to nie w kancelarii kościelnej, więc nie spodziewamy się żadnej reklamacji, żadnych piśmień...

— Poszkodowani udali się do adwokatów o poradę, co w danym wypadku robić należy?

θ (z) Kinematograf „Gigant” oddaje całkowity dochód z przedstawień w dniu 18 (31) bm. na zasilenie kasy T-wo opieki nad uczniami szkoły realnej.

— Witebsk (kor. wł.).
Handel i przemysł witebski jest przeważnie w rękach żydowskich. Do chrześcijańskich należą tylko 3 polskie cukiernie, 2 piekarnie (z tych jedna polska i 1 rosyjska), 9 sklepów spożywczych (dwa polskie), 4 apteki (jedna polska), jeden skład apteczny, do niemała spolszonego należą, jeden rosyjski sklep towarów lokciowych, jeden galanteryjny słowacki, 4 sklepy rolnicze (z tych dwa lotewskie), jeden zaledwie wegetaryjny syndykat rolniczy i, dobrze rozwijający się sklep ziemski rolniczy.

Na początku r. b. liczone w Witebsku 109000 mieszkańców, z tych 21000 było chrześcijan, reszta żydzi. Do średnich zakładów naukowych miasto posiada: dwa gimnazja mekie, szkołę realną, instytut nauczycielski, prawosławny seminarium duchowne, dwa państwowe gimnazja żeńskie, dwa gimnazja prywatne i szkołę żeńską eparchjalną.

Miasto rozłożyło się na dwóch brzegach Dźwiny: na lewym cześć jego dawną ładniejszą, wspaniałą, na prawym bliżej dworca kolejowego, brzydką, skromniejszą, ale więcej handlową. Obie części łączy most solidny na Dźwinie i, od dawna istniejące tramwaje elektryczne. Oświetlenie miasta gazowe.

— Część starsza miasta, położona małowidoczno na wysokim brzegu Dźwiny, przetrzała Witebsk, w mieście do Dźwiny wpadającej, i głębokim parowcem rozrywającym, na dzień którego wazki potok do Widzy dąży.

— Z krosowej przeszłości w Witebsku zostało tylko wspomnienie: ulica Zamkowa i górką w dziedzińcu gimnazjalnym, do dziś „Zamkowa” zwana.

— W kwadracie zamkniętym Dźwina, Widza, placem Sobornym a ulicą Zamkową, gdzie teraz od strony Dźwiny, jeden z ładniejszych w Witebsku, sądu okręgowego, leżał zamkowy; dolny zaś z drugiej strony ulicy Zamkowej, ku Dźwinie; miejsce jego zajęł hotel Humierza z klubem Cytwilnym.

— Towarzystwo polskie nieliczne, nie ma żadnego łącznika, każdy prowadzi życie ciche, zamknięte, niektórzy bardzo pracowite, zwłaszcza panowie, łączący do zajęć zawodowych sprawy społeczne. Z towarzystw społecznych Witebsk posiada T-wo Rolnicze, jedno ze starszych w nas, istniejące od r. 1876, i T-wo Wzajemnego Kredytu, założone przez gubernji witebskiej, które dotychczas rozwija i członkom swym oddaje wielkie usługi.

— Instytucją interesującą wszystkich polaków witebskich, jest ochrona katolicka, przegarnająca w chwili obecnej dwadzieścia dwoje dzieci, którą od jesieni prowadzi, zupełnie bezinteresownie, a nawet i z korzyścią materialną dla instytucji, żelaznikin płaci do kasy ochrony za swe utrzymanie, zna p. Anielu Suszyńska. Człystyna katolickiego T-wa Dobroczynności, założona staniem s. p. mecenasa Wacława Fiocdowicza, męża pełnego zęling obywatelskich, wreszcie — karczmaria i czystyna mecenaszew Drzewickiej są jedynym objawem polskiego życia umysłowego, jakby jąro ogniskiem i zasługują w wdzięczności i uznaniu miejscowej inteligencji.

— Tej jesieni w zakładach naukowych zaangażowała się sprawa narodziła w związku z wykładem religji katolickiej. Nie wszyscy, jak się zdaje, byli zadowoleni z wykładu, stąd na wysokości zadania, lecz prefekt szkół miejscowych zajął stanowisko ideowe i wyszedł z walki ze stratą materialną, ale z honorem: religia w gimnazjach wykładana jest po polsku. W szkole realnej, nie wiemy na jakiej podstawie, dzieci polskie uczą się religii w języku rosyjskim, ale nie ksiądz Dobrski tam wyklada.

— Witebsk, znany Polsce całej z historii, a jeszcze ogólniej z „Potopu” Sienkiewicza, jakie dziś obcem dla przyjeźdnego polaka się wydaje! Jest o czem pomyśleć w Witebsku. Z. R.

D. 11 (24) bież. mies. zmarł w Krakowie, skutkiem niepomysłnej operacji, powszechnie znany i szanowany w mieście naszym, dr. Julian Filleborn. Zmarły pochodził z rodziny zdaną ośiadłą w Warszawie i był bliźnim krewnym jednego z przwołówców cygnarów warszawskiej, wybitnego poety i literata, Seweryna Filleborna. Dr. J. Filleborn urodził się w Warszawie, gdzie pobierał średnie i wyższe wykształcenie. Po ukończeniu uniwersytetu na wydziale medycyny, pracował na prowincji, jako lekarz i przejął się do Dyneburga, gdzie przez lat kilkanaście pełnił zudne a niewdzięczne obowiązki powiatowego lekarza. Jako zdolny lekarz pozyskał uznanie w całej okolicy, największe jednak cieszył się wdzięcznością pomiędzy klasą niezamożną, z powodu swej ludzkości i tego serdecznego ciepła, jakie rozlać wokoło siebie, łagodząc ból i smutek każdego zgłaszającego się doń biedaka, oraz niezwykle w naszych czasach bezinteresowność. Pomimo nawalu zajęć zawodowych, s. p. Filleborn reszta swego czasu oddawał sprawom publicznej działalności, jako niepomysłny, ale i zasłużony na miarę społeczeństwa. W swoim czasie był też jednym z filarów t. zw. stronnicy katolickiego, organizowanej przez wileńskiego biskupa bar. Koppa. Później zmienił on swoją postawę i wieloletni polityk, czynił natomiast w swoim kółku co mógł, będąc presem miejscowej „Lutni”, członkiem zarządu katolickiego Towarzystwa Dobroczynności i członkiem tutejszego T-wa lekarskiego. Umarł w silie wieku, pozostawiając szereg dzieł i między innymi należących do niego, do którego należał ciałem i duszą, ale i między resztą naukowy i ludności. Nie różniły w wyznaniu, pochodzenia i przekonaniach politycznych.

— Pozostała w nieutulonym smutku rodzina s. p. J. Filleborna, może mieć przynajmniej tę pociechę, że w chorze licznych głosów, które się odezwały nad świeżą, otwartą jeszcze mogiłą, nie było żadnego, co by psuł harmonię powszechnego uznania dla nieopłytych zasług skromnego, ale wytrwałego pracownika. Osierocione miejscowe polskie społeczeństwo żegna odeszłego serdecznie, szczerą łzą łzy. Śledząc, jak na nasze stosunki, niepowolano. Mało bo, niestety między nami pozostało takich, którzy troszczyli się o coś więcej, niż o sprawy osobiste i rodzinne. Szczęśliwy, zapewne, zakres naszej działalności, jakkolwiek przy wystarczającym zasobie dobrej woli stosunkowo działają.

— Zwłoki s. p. Filleborna zostaną przewiezione do Warszawy i pochowane w grobie rodzinnym na omentarzu.

— Starania naszego zarządu miejskiego o utworzenie sądu okręgowego w Dyneburgu, jak widać, zostaną uwiecznione pomyślnym skut

Praktyczne podarki NA GWIAZDKĘ!
Bieliznę stołową, białą i kolorową,
Bieliznę damską,
Bieliznę męską,
Chustki wszelkich rodzajów
w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych
POLECA

Moskwa 1843.
Petersburg 1870.
MAGAZYN ŻYRANDOWSKI
WILNO, WIELKA № 60.

URODY
Dodaje delikatną twarz, świeży młodzieńczy wygląd, białą aksamitną mięką skórę i odświeża piękny czoło. Wskazywało to osiągnięciu moją, używając tylko produktów
MYDŁO „KONIK”
Bergmanna i S-ki, Radebut-Dreżno.
Cena 50 kop. za sztukę. Żądać wysyłki. Zapisać tytuł w czerwonym opakowaniu. Główny skład na Państwo Rosyjskie: Kantor preparatów chemicznych, St. Petersburg, Fabryka Komarszyna № 10.
28997

WILENSKA KASA RZEMIEŚLNICZA
zaulek Ś-to Michalski № 14.
Przyjmuje kapitały tudzież oszczędności (od 1 rubla) na lokaty.
Wydaje pożyczki od rb. 10 do 100-ta.
Otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 8 wieczorem.

!! Na Gwiazdkę !!
Najpraktyczniejsze podarunki jak:
nesesery, walizki, pledy, kostjomy sportowe, ubranka dziecięce, halki, chustki, koldry, broszki, kolje, grzebienie i t. p. poleca
O. KAUCZ Wilno, Wielka 10.
Największy wybór wyrobów futrzanych GRY I ZABAWKI. 68129

FELIKS POPLAWSKI
i S-ka
Wilno, ul. Wielka № 27.
Telef. 11-70.

Pierwszorzędny zakład krawiecki na zamówienia ubrań męskich i różnych wyrobów futrzanych, siły fachowej, przykrawacze wyształceni w akademjach krawieckich.

Ważne dla przyjezdnych, nie mających czasu na oczekiwanie na obstatunki.
Na nadchodzące święta posiada w dużym wyborze elegancie i z materiałów najnowszych rysunków:
Bekiesze na futrze, Futra Pałta watawe Burki Kurtki Kostjomy zwyozajne i sportowe Fraki Smokingi Żakiety
Spodnie „Holefe”, spodnie i kamizelki.
UBRANIA FOREMNE do wszystkich instytucji, uczn. i wojsk.
Fraki do wynajęcia.
Wielki wybór materiałów sezonowych pierwszorzędnych firm. Z rzezi czasu przedświątecznego prosimy pospieszyć z obstatunkami. 69417

WYSMIENITY W SMAKU
KONIAK IMPERJAL
ŻADAĆ WSZĘDZIE! 68309

! NA GWIAZDKĘ!
Duży wybór książek i gier dla dzieci, młodzieży i dorosłych.
Rozmaite ozdoby na choinkę, gwiazdki, wycianki, szopki, wojsko polskie, wieś polska, albumy do malowania.
Największy wybór pocztówek świątecznych i kalendarzy po cenach najniższych u
68513
T. Jankowskiej
W WILNIE.
Ul. Wielka 14, telef. 10 01. Filja: ul. Wileńska 26.

Towarzystwo Handlu Towarami Aptecznymi i Perfumeryjnymi
„L. B. SEGAL”
MAGAZYN:
ul. Trocka N-r 7, telefon 29 Prospekt Ś-to Jerski N-r 5, telefon 15-50 ul. Wielka N-r 28, telefon 6-48

Wszystkie trzy magazyny zaopatrzone w całkowity asortyment:
Towarów aptecznych i produktów chemicznych. Środków patentowanych i gotowych. Materiałów do opatrunków i instrumentów chirurgicznych.)
Zapasy i korzenie do stołu i kuchni. Przedmioty gospodarcze i przybory toaletowe. Środki patentowane dla dzieci i wyzdrowiających.)
Towarów perfumeryjnych i kosmetycznych. Przybory toaletowe. Prządki do masażu twarzy i manicure. Przybory damskiej higieny.

Otrzymało świeży transport tranu bergańskiego
Ceny we wszystkich sklepach T-wa jednakowe i bardzo umiarkowane.

3-ci magazyn (Ś-to Jerski) posiada specjalnie urządzone lokal z wystawą przedmiotów i akcesoriów higieny damskiej i znajdujący się pod zarządem praktycznej specjalistki.

Obstalniki są przyjmowane ustnie, piśmiennie i przez telefon. Zakupy są dostawiane do domów.
68763 Zamiejskie obstalniki są wykonywane w dniu zamówienia.

Po gruntownym odrestaurowaniu został
NOWO-OTWORZONY
MAGAZYN
sprzętów gospodarczych
Z. MALAWSKIEGO 68678
w Mińsku gub. przy ulicy Gubernatorskiej dom własny.
Lokal znacznie powiększony. Otworzono nowe oddziały. Na nadchodzące święta otrzymało przeróżne akcesoria gospodarcze.

Złoty Medal na Wszechświatowej Wystawie Paryż 1900 r.
Wyróżniające się Perfumy
DIVINIA
F. WOLFF i SYN Karlsruhe.
131531

WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFFA.
NOWOŚCI GWIAZDKOWE 1913-1914.
Dla dzieci i młodzieży.

Conan Doyle. Świat zaginiony. Powieść fantastyczna. Z 12-tu ilustracjami. Karton 1,50, w ozd. oprawie 2 00
Jadwiga Chrzęszczewska i Jadwiga Warnikówna. Z biegiem Wiatry. Obrazki i opowiadania o kraju. Z 221 rysunkami w tekście i 4 mapami. Wydanie 3-cie. Rb. 1. 35.
Wiktor Gomulicki. Wspomnienia niebieskiego mundurka. Z 6 rysunkami K. Gorskigo. Karton rb. 1. 50, w ozd. oprawie 2 00
Marja Konopnicka. Na jagody. Książeczka leśna. Z kolorowymi ilustracjami i pięknej kolorowej okładce kartonowej. Wydanie 2-te. Karton 1. 20, w ozd. oprawie 1 50

KSIĄŻKI OBRAZKOWE DLA MAŁYCH DZIECI: a) Dzieci i zwierzy 30 kop.; b) Nasze kochane zwierzątka 30 kop.
Przygody Zaka. Z powieści J. I. Kraszewskiego „Zygmuntowski czasy”, przerobii dla młodzieży i walepnym wizersem opatrzył Or-Ok. Z 10-ma rysunkami St. Ligonia. Karton rb. 1. 50, w ozd. opr. 2 00
Władysław Umiński. Krzyż i półksiężyc. Powieść na tle ostatniej wojny bałkańskiej. Z 12 rysunkami B. Lindemana. Karton rb. 2.- w ozd. opr. rb. 2 30
Jadwiga Warnikówna. Pieśń poranna. Opowiadanie na tle przyrodniczym, dla dzieci do lat 8-10. Z pięciami ilustracjami w tekście. Wydanie nowe. Karton rb. 1. 20, w ozd. opr. 1 40
Marja Weryho. Co słonko widziało. 34 powiastki dla małych dzieci z 30 rysunkami K. Gorskigo. Karton rb. 1.-
Eugonja Żmijewska. Skład. Powieść współczesna. Z 6 rysunkami St. Ligonia. Karton rb. 1. 50, w ozd. opr. 1 80

Dla dorosłych.
Jobiada. Epos komiczny w tłumaczeniu Marji Konopnickiej. Wydanie stylizowane, z licznymi drzeworytami w tekście. Cena rb. 1.- w odpowiedniej oprawie 1 30
Józef Weyssenhoff. Soból i panna. Cykl myśliwski. Wydanie szybkowne w 4-cio malej, ozdobione 85 rysunkami Henryka Weyssenhoffa. Cena rb. 7. 50, w ozd. opr. rb. 10.-
Ziemia Polska w pieśni. Antologia z dzieł poetów polskich, ułożona przez Jana Lorentowicza. Z 12-tu ilustracjami z dzieł Canallata, Chelmońskiego, Pałata, Gersona, Kędzińskiego, Kowalewskiego, Rapackiego, Ruszczyca, Weyssenhoffa, Witkiewicza, Wywirowskiego. Str. 406 w 8-cc. Cena rb. 3.-. W ozd. oprawie rb. 5.-
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WIELKA PRZEDŚWIĄTECZNA WYPRZEDAŻ
WSZYSTKICH TOWARÓW
z ulęstwem od 10 do 50%
WYTWORNE — TANIĘ PREZENTA GWIAZDKOWE.
Magazyn bielizny i konfekcji
Br. A. i J. ALSZWANG.
Ul. Wielka, dom własny. 68673

BIURO PARCELACYJNE I LEŚNE
SPECJALISTY-LEŚNIKA
Józefa Łastowskiego 48901
(byłego p. o. Czołnka Banku Włościańskiego)
Wilno, просп. Ś-to Jerski, d. № 43 m. 3, telef. 14-69.

Parcelacja, likwidacja majątków ziemskich z udziałem Banków w Ziemskich i Włościańskich. Szacowanie majątków przy ich kupnie i sprzedaży.
Urządzanie gospod. leśnych szacowanie lasów oraz wykonywanie innych robót w zakresie leśnictwa wchodzących. Informacje od godz. 12 do 1 i od 5 do 6 w.

Węgiel kamienny, koks, antracyt i in.
Skład centralny
Zawalna № 5 (Karaska) telef. 11-37.
Posiada praktycznych instruktorów i przyjmuje przeróżne pieców do opalania węglem kamiennym. Obstalniki, piśmiennie lub przez telefon, są wykonyw. niezwłocznie. Dostawa węgla własnymi furami.
M. M. DEUL, WILNO.
Biuro główne sprzedaży dużymi partjami, zaulek Żandarwski № 3, tel. 900.

Uwaga z Publiczności!
Po całkowitem odrestaurowaniu szanego SKŁADU WIN
FEJGELSON
ul. Ostrobramska, d. № 3 telefon № 125.
Poleca w wielkim wyborze wszystkich gatunków Wina, starą wódkę, rum, likiery i koniaki rosyjskich i zagranicznych firm. Z powodu dużego zapasu, zrobionego na stare wódki, wina i koniaki, dlatego że skład istnieje przeszło 40 lat będą sprzedawane dostęcznie po cenach hurtowych. Wielki wybór rozmaitych konserwów i lakoci. 68929

Stud. Uniw. Petersb. matematyk, rutynowany pedagog, poszukuj. kond. od zaraz. Oranżeryjny 3 m. 7, Jan Szeja. 68758

MAJSTER
do muzycznych dętych instrumentów potrzebny natychmiast. G. Knesep, Ryga, ul. Marjńska, d. № 10b. 68993

Biuro „DZIAŁACZ”
Wilno, Wielka 32, telef. 178.
Poleca: rzadców, ekonomów, piarszy ochmistrzyjne, oraz wszelką służbę intellig. i niższą. 67600

Fabryka ubrań nieprzemakalnych
M. LEWINKAHANA
WILNO, UL. WIELKA № 55, TEL. 9-92.
Poleca w olbrzymim wyborze: szwedzkie kurtki ląkowe, rajtuzy i kipi na flaneli i futrze, również broszki przeróżnych rozmiarów. 64724
Ceny fabryczne. Przyjmowane są obstalniki

RESZTKI! RESZTKI!
DZIŚ ostatni dzień SPRZEDAŻY RESZTEK!
NAJWIĘKSZY MAGAZYN w kraju Północno-Zachodnim
L. ZAŁKIND
68937 WILNO, WIELKA 73.

Do wiadomości Pań!
Szani, moje Klientki skarżą się, że nie zawiadomiłem Ich specjalnymi listami o zmianie lokalu, dlatego więc podaję do ogólnej wiadomości, że pierwszorzędna wizerowa moja pracownia wierzchniego damskiego ubrania i kostjumów mieści się obecnie przy ul. Trockiej № 1, telef. 9-59. Osoby, chcące na czas otrzymać swoje obstalniki, zechcą zakomunikować piśmiennie lub przez telefon, w celu naznaczenia kolei. Obstalniki terminowe są wykonywane w ciągu 2-3 dni. Z szacunkiem krawiec damski i Szkatułszki, ul. Trocka 1, telef. 9-80. 68867

Hurtowo-detaliczny Magazyn Kapeluszy i wyrobów futrzanych
M. SIELECZNIKA
poleca różnego rodzaju boa, mufki i kapelusze najnowszych fasonów — odróżniające się wartością od innych firm. Ceny umiarkowane. 59329
Obstalniki wykonywane są szybko i akuratnie. Proszę przekażać się Wilno, ul. Niemiecka 29.

WYNAJEM — SPRZEDAŻ
fortepianów, pianin w składzie K. Dąbrowski, ul. Siewer Ś-to Jerski 8, m. 13. 58419

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary katolickiej, które znajdują się wino w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych, jak i świeckich, mogą prenumerować „Kurjera Litewskiego” nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350-400 str.) placą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 0 przesyłką rub. 10.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi”
w opracowaniu zaszczytne znanego historyka
HENRYKA MOŚCICKIEGO.
wychodzą zeszytami in 8-o po 2 arkusze druku z licznymi ilustracjami.
Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop.
Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego” cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.
Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi” PRZYJMUJĄ:
Administracja „Kurjera Litewskiego” w Wilnie, просп. Ś-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.
Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

WINO JABŁECZNE
zupełnie bez alkoholu
polecane przez lekarzy w chorobach: wątroby, kwasów moczowych, dziecięca, — przejawach podagry, nieprawidłowem trawieniu i w wielu innych wypadkach. 68968
Wino to jest nie do zastąpienia w każdej rodzinie ze względu na zalety lecznicze oraz przyjemny smak.
Ch. Jurgenson, Ryga
hurtowy skład win.
Wyżej wymienione wino można otrzymać w Warszawie u L. Spis i Syn; w Wilnie u Ed. Fichtela.

D-r Szyndler - Barnay
„Narzędzielnik pigulki redukcyjnej”
prezdw
OTYŁOŚCI
oraz doskonały środek przeczyszczający. 142344
Oryginalne opakowanie w pudełkach czernego koloru, wraz z opisem sposobu użycia. Sprzedaw. we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Nowo otworzony DOM HANDLOWY.
B. GOŁĘBIOWSCY
Trocka № 3, telef. 14-40. 68838

W. STECKIEWICZ poleca
Kantory: ul. Portowa d. 64. Telef. 1709. 67678

Poleca na nadchodzące święta w wielkim wyborze:
Wina - Wódki - Likieri - Koniaki
Dostawa bezpłatnie.
Towary kolorowe, jeline, gastronomiczne, Bakulje, Okuski, Nieświawy, wędlin, większych.

Pewny zarobek może mieć każdy młody człowiek, lub kobieta przy wygodnej domowej robotce. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysyłamy bezpłatnie. Pocz. Zachodnie P-zo Wyrobów Trykotowych, Warszawa, Kapucyńska 13-19. 68278

Z języka angielskiego na angielski
TŁOMACZĘ
korespondencje literacką i handlową.
Zwracać się do redakcji gazety „Siewiero-Zapad. Golos”.
3,000 gotowych gorselów na fabryce „Mogiera” Wilno, ul. Dominikańska 28.
Od 1 r. do 25 rub. Obst. są wyk. w ciągu 6 godz. 67137

Mapa Litwy i Białejrusi
z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafii, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mały rb. 2, podklejanej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego” rb. 1, podkl. na płótno rb. 2 — przesyłka kop. 50.
Przewodnik po Litwie i Białejrusi
zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.”, oraz w księgarniach.

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO
w WILNIE.
PRZYJMUJE WZESZLANIE, ROBOTY W ZAKRESIE
OO DRUKARSTWA WCHODZĄCE. OO

KOSZULE frakowe i kolorowe
własnego wyrobu.

KOSZULE noone.

KOŁNIERZE nowe fasony.

CHUSTKI batystowe i płócienne,
białe i kolorowe.

KAPELUSZE filcowe i pluszowe.

CZAPKI karakulowe, lutrowe
i sportowe.

KURTKI szwedzkie i skórzane.

KAMIZELKI wełniane i na zamku.

KAFTANY ciepłe z wełny Angora.

TRYKOTY wełniane i fil-de-cosse.

POŃCZOCHY, SKARPETKI fil-de-
cosse i jedwabne.

PALTA jesienne, modele angielskie.

SZLAFROKI i **KURTKI** pokojowe.

OBUWIE AMERYKAŃSKIE THE "EWO"
SHOE
nowe fasony.

ŻAKIETY wełniane damskie.

RĘKAWICZKI, PARASOLE,

SPINKI, PORTMONETKI, PORTFELE.

TOREBKI skórzane ręczne.

PLEDY powozowe i podróżne.

PLEDZIKI damskie.

NESSESERY podróżne i do robót.

POLECA W WIELKIM WYBORZE

J. WOKULSKI

ULICA WIELKA № 28.

WIELKI WYBÓR

MODELI

WIEDENSKICH I PARYSKICH

MANTEAUX

KOSTJUMY

KOŁNIERZE

MUFKI

FUTRA

BALOWE

OKRYCIA

POLECA

E. SZUMAŃSKA

WILNO, prospekt Ś-to Jerski № 1.

Konfekcje męską Torebki ręczne damskie
Koszule frakowe i kolorowe w wielkim wyborze
Wyroby trykotowe Szale jedwabne
Kamizelki białe i kolorowe Orenburskie
Szelki, Spinki Pledy angielskie
Kapelusze Bluzki, matynki
sztywne POLECA wiązane.
miękie M A G A Z Y N Pończochy, rękawiczki
nowe M A G A Z Y N Żaboty, kołnierze
fasony. Manicure Chusteczki do nosa
Czapki Wachlarze Nesesery do robót
podróżne Biżuterja.

„Józef Zachar”

Mińsk Lit.
ul. Zacharzewska Nr 90.
TELEFONU № 470.

„Gillette”
ostrze zapasowe do tychże. 68856

Artykuły podróżne: Nesesery, Walizy, Pledy, Amerykańskie Maszynki do golenia „Gillette”

„JUTRZENKA”
Gazeta tygodniowa dla wszystkich z rysunkami, z dodatkiem dwutygodniowym dla dzieci p. t. „Nasza grządka”.

Pismo ma za zadanie dostarczać ludowi polskiemu na Litwie i Białej Rusi wiadomości z szerokiego świata i dziedzin gospodarskiej, a także i naukowej. Każdy numer zawiera trzy działy: 1. Nowiny ze świata. 2. Sprawy gospodarsze. W dziale tym młodzi inżynierzy udzielają się porady na zwrócone do Redakcji pytania w sprawach gospodarskich, rolniczych, prawnych i t. p. przez ludzi fachowych i 3. Nauka i rozrywka.

Adres Redakcji: Wilno—Oranżeryjny zaułek № 6.
PRENUMERATA WYNOŚI w Wilnie z odnośnikiem i na prowincję: Rocznie trzy ruble; półrocznie i rb. 50 kop. Kwart. 75 kop. Miesięcznie 30 kop. Zagranicą rocznie 4 rb. — Na żądanie wysyła się numery okazowe.
Dla prenumeratorów rocznych—dodatek bezpłatny—Kalendarz Informacyjny Wileński. 65472

Szanujcie gardło!
Dla doznających i następującego bólu i podrażnienia w gardle, przesyłać i jamie ustnej polecam zażywać przynajmniej 10-12 pastylek **KOKAFORMINT.**
Sprytajcie się lekarza. Sprzedaż we wszystkich aptekach. 125921

Julja Janulaitis-Bielmasowa
LEKNIK-DENTYSTA, telef. 13-60
po ukończeniu wyższych studiów dentystycznych w Paryżu i specjalizowaniu się w klinikach wiedeńskich i berlińskich, praktykowała siedem lat za granicą, otworzyła gabinet dentystyczny w Wilnie, zauł. Żandarmki № 3 m. 5. Wyjątkowo zębów przy niepełnym, szcudnie zębów. 66013

Magazyn żelazno-galanteryjny i Skład NACZYŃ KUCHENNYCH
POLECA NA GWIAZDKĘ
w wielkim wyborze naczyń aluminiowych i smalowanych, imbryki do kawy, herbaty i wody, wanny do gotowania ryb, formy do galarek, maszyny spirytusowe i naftowe, noże, nożyczki, brzytwy, maszyny do golenia i strzyżenia, maszyny uniwersalne do mięsa, migdałów, maku, jarzyn i t. p. 68195

St. KRAKOWSKI,
Wilno, Ś-to Jańska 21.

KRZESŁA najnowszych fasonów,
Fotele do biurka, Stółki na grubie do fortepianów, Krzesła dziecinne, Kołyski, wyrzabia wyłącznie z rzeczywistego drzewa bukowego
FABRYKA WIEDEŃSKICH GIĘTYCH MEBLI „BUKOWINA”
WILNO, W. Pohulanka d. Nr 7 (obok teatru Polskiego). 67642

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ St. STEFANOWSKI
WILNO, Ś-to Jańska 24
ZAOPATRZONY ZOSTAŁ NA SEZON BIEŻĄCY
W PALTA ZIMOWE, OKRYCIA FUTRZANE, KOSTJUMY ORAZ BLUZKI.
Przyjmuje obstatunki z własnych i powierzonych materiałów. 66153

NA ŚWIĘTA T-wo „PROWODNIK”
Oddział Wileński: ul. Wielka № 96. W WIELKIM WYBORZE

Kalesze damskie, dziecięce, męskie, różnych fasonów i do różnego obuwia.
Linoleum dywany, obodniki i wytwornych rysunkach.
Zabawki gumowe i piaskowe.
Skarbniki amerykańskie automatycznie, zamknięte się po wrzuceniu pięciocentowej lub pięciocentowej monety i otwierające się po wrzuceniu pięćdziesiątej monety.
Plaszczki nieprzemakalne, do ścierania z obrazkami.
Guma Jan, Borys, Róża, Genia i in. (Stół, Jagienka, Zosia, Zagłoba).
Striatino dla dzieci.
Piłki aspierruty.

Gumowe przyrządy do gimnastyki.
Poduszki do podróży i in.
Balony do palweryzatorów.
Przegumowany materiał różne, serwetki, chodniki rosyjskie i zagraniczne.
Grzebienie wytwornych fasonów, także w garniturach na prezenta.
Śnieg nie palący się na chodnikach.
Gumy do samochodów i powozów.
Skówki do lasek.
Fartuszek dla dzieci.
Trenzle i wiele innych wyrobów gumowych.

Obstatunki mogą być wykonywane na żądanie piśmiennie lub przez telefon № 10-13. 68224

Pierwszorzędne Pokoje Umeblowane „PALAIS-ROYAL”
PETERSBURG, ul. Paszkińska № 20, w pobliżu dworca Nikołajewskiego i pr. Newskiego.
175 nowo odrestaurowanych, wytwornie umeblowanych pokoi od 1 rb. do 15 rb. na dobie, z białą pościelą i oświetleniem elektrycznym i od 25 rb. do 300 rb. miesięcznie.
Winda, telefony, wanny, zakład fryzjerski.
Dobre obiady domowe.
Komisjonerzy na wszystkich dworcach kolejowych. 138427

K. GORZUCHOWSKI
ul. Wielka № 9.
BRYLANTY. ZŁOTO. SREBRO. ZEGARY I ZEGARKI W WIELKIM WYBORZE.

Sprawy rozwodowe prowadzę we wszystkich konsystoriach, rady i starania o usynowienie, uprawnienie i przypisanie się do ślachestwa, redagowanie prośb na Najwyższe, ul. Zawalska № 4 m. 16, drugi dom od szosy imię **R. N. Mozes**, rogu ul. Nowej. Od 30 września róg ul. Jarosławskiej i Kazańskiej № 1 m. 7. 62276

P. KALITA i L. ZABŁOCKI
W WILNIE.
POLSKA świeżo otrzymane towary kolonialne, gastronomiczne i bakalie w najlepszych gatunkach: **WINA**, koniaki, history krajowe i zagraniczne, pierwszorzędnych firm. Stara wódka litowska i miody na różne ceny. Wielki wybór tytułu, cygar i papierosów. 66883
Cenniki wysyłam na żądanie.

PAPIER WLINSKI
NIEOMYLNY ŚRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU**, grypy, podrażnień płciowych, chorób gardła i bólów reumatycznych, w Paryżu—31, rue de Seine. 67277

J. KARELIŃSKI
WILNO,
SKŁAD FUTER ul. Niemiecka № 21, dom Żuka (wejście od ulicy), telef. 14-13.
Duży wybór towarów futrzanych syberyjskich i amerykańskich.
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

DR. B. JOWENSTEINA FOSMOZA
NAJLEPSZA MACZKA ODZYWCZA
Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie zębowania i rośnięcia.
Leczone opinie Pp lekarzy i ordynatorów szpitali dołączają się do każdego pudełka. Dostać można wszędzie. Cena pudełka rb. 1. Skład główny T-wo I. B. Segal w Wilnie. 65056

WĘGLE KAMIENNE na opał i do kuzni, myte, **Brykiety węgla Koks** różnych gatunków, akuracja dostawa na dogoda. war. **T. P. Salit i A. Rosenblum** W WILNIE, ul. Monastyrski № 2, tel. 4-74. Skład mieści się przy kolejce nr. Tyżkiewicza, róg Kijowskiej i Kazańskiej, tel. 17-16. 63884

OBOWIE
eleganckie, mocne i tanie
wyłącznie w magazynie **Ch. DYNCESA i S-ki.**
BIELIZNA białowa i ciepła.
KRAWATY w ogromnym wyborze.
RĘKAWICZKI ciepłe i balowe.
KAMIZELKI balowe i wistowe.
LAMPY elektryczne i naftowe.
GRAMOFONY i PŁYTY ostatniego wypisu: Tow. **GRAMOFON, SYRENA, RECORD** i wiele inn. 65440
Instrumenta muzyczne. Walizki, nesesy, rfiducie, albumy, torebki, manicure itp.
Geny niskie i stałe.
UNIWERSALNY MAGAZYN Ch. DYNCESA i S-ki ul. Wielka 35, telef. 17-33

Dentysta R. OF WARG
Ul. Wielka № 41. 31141

„OSZCZĘDNOŚĆ”
Najstaranniej odwieża, przerażająco gardło, palsa, futra. Ś-to Jańska 25. 68130

DAWAJCIE DZIECIOM I MAŁOKRWISTYM niezastąpiony, wzmacniający środek **EKOROFOSFIT**
Kropla 126378
Sprzedaż we wszystkich aptekach. 79462

KAZIMIERZ OSSOWSKI
Inżynier, **OBROŃCA PATENTOWY.**
Petersburg — Wnieśnieszkijski prospekt № 20, Berlin—Potsdamerstr. № 5.

ANTONI SZADKOWSKI
NAUCZYCIEL TAŃCÓW,
przeprowadził się na ul. Gazo- wy zauł. d. № 6, róg Nowo- Chersońskiej. 55995

WARSZAWSKI MAGAZYN W. ZANIEWSKIEGO
Wilno, Ś-to Jańska 19.
POLECA: **GARNITURY GOTOWE** Palta, Spodnie Kamizelki jedwabne Futra Bekiesze Marynarki na futrze Sportówki Serdaki 67821

Saczki dla pań MATERJAŁY na obstatunek A TAK ŻE
Przyjmuje obstatunki z powierzonych materiałów. **KRÓJ SOLIDNY.**

OGŁOSZENIA DROBNE.
— o —
Nauka i wychowanie.
Biuro Nauczycielskie S. Kijakow- skiej, Świętojeński skwer 3. Nauczycielka, gimnazjum rzado- doskonały francuski, niemiecki, Francuska młoda na demi-placu z muzyką; studenci, bony, polski i cudzoziemski. 68522

Kupno i sprzedaż.
Do sprzedania fokster- jerska czystej rasy, tylko w dobre ręce. Skopówka 9 m. 6. 68730

Do sprzedania stół wal- dowy 9x16, „Burekretier”, pe- czerza Uszpol, Kowlińskiej gub., — młyn. 68745

Do sprzedania palto uczoł- owskie, watowane. Zapytać: Hotel Niszowski, u szwajcara, w poniedziałek 5—6. 68830

Do sprzedania sześcien- ny St. Bernardy czystej rasy po 10 rs. sztuka. Wiadomość: pocztowa sta- cja Berżany Kowieńska gub., je- siniecy Krakowiński. 68921

Masła mało solonego około 100 pudów otrzymał **Dom Handlowy A. Lednowicz, Ś-to Jerski prospekt 31, telefon 8-57.** Kupujemy na faski usiętę. 63533

Okazyjnie do sprzedania wagonowa par- tia makua słońceczukowych. — Białka 355, węglorodów 14,7, ti- aszczu 11,1%, 64 kop za pud fran- co, wagon Saratow, przewożąc do Wilna wynosi około 24 kop, na bliższe dostawy taniej. S. Włpi- szewski Wilno, C-to Jerski 9. 68857

Interesa handl. i majątk.
Dzierżawy majątku 100— 200 dz. ornej z łąkami, domem mieszkalnym poszukuje od kwietnia. St. Zed- nia, hotel Poleski, maj. Zajma- Łanucki. 68915

Majątków ziemskich po- szukuje na Li- twie, Rusi i w osławianych gu- bernjach Rosji; małego, średnie- go, dużego i wielkiego. Ostatnie z dużymi dobrymi lasami. Po- trzebne również lasy do eksplo- tacji. Uprasa się o nadzwanie szeregów do Biura leśnego Stan. Rago, Wilno, Aleksandre- wski bulwar 6. 68971

Provizor poszukuje kupna lub większej dzierżawy apteki na Litwie. Adres: Plungjany, apteka „A”. 68915

Posady i prace.
a) **Poszukiwano**
Administratorów, rządów, ekonomów p. służąc pole- ca biuro S. Kijakowskiej, skwer Świętojeński 3. 68923

Ekonom w średnim wieku kawaler, polak dłu- gotętniej praktyki, poszukuje po- sady od Nowego Roku w Białos- trze, rekomendacji od Panów Wi- lońskich. Beszdany, Wileńska gib. Pokrajczyna, u Barona Dewiga. 68950

Łowczy młody, inteligentny, z praktyką kawaler, z praktyką, poszukuje posady. Może mieć swojego konia i psy. Wiadomość: Administracja „Kurjera Litew- skiego”. 68972

Poszukuje posady pisarza kawaler, młody, mam świadectwa. Adres: poczta Pokrowska, gub. Wileńska, przez Kiemieński. Ho- twinówka, Ryszard Zwikiewicz. 67978

Szyje w domach prywatnych, znam krawiecznie. Siemionowa 4—7. 68980

b) **Zaoferowano**
Znajdzie posadę fachowa ekspedientka lub ekspedjentki branży galanteryjnej. Oferty: Wilno, Św. Jerski prosp. 25, m. 2. 68985

Różne.
Dom Handlowy A. Lednowicz, poczta znanej doctroci, pierniki Mysłkowski w Kal- szu w 25 gatunkach, po cenach bardzo niskich, Ś-to Jerski pros- pekt, 31 telef. 8-57. 68947

Dentysta Nowiński.
Sztuczne zęby bez podciebienia. Wyjście bez bólu. Wilno, Pro- spekt 40. 67581

Fabryka białej cynkowej Biał- kowski, Czekaj i S-ka w Sosnowcu, gubernja Pto- tekowska. Poleca swój produkt po cenach umiarkowanych. Po- żądani są reprezentanci na Li- twę, Rosję i Galicję. 67114

Zofia Czarnocka w Pa- lanku 2. poleca doctki krawie- ckie drobnej galanterji. Duży wy- bór buzet gotowych i bliższej damskiej. II Popierajcie swolch II 68277

Magazyn detaliczny „OBUWIA” T-wo Rosyjsko-Amerykańskiego mechanicznego wyrobu „ORZEŁ”
Mińsk gub., ulica Zacharzewska, dom Kowarskiego, № 45 (obok Syndykatu Rolniczego). Sprzedaż obuwia amerykańskiego najnowszych fasonów.
ODDZIAŁ OBUWIA WYSORTOWANEGO.